Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 132 Kraków, sobota 13 czerwca 1931 Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Niemiecka bieda a polskie straty

W Niemczech wybuchła panika finansowa. Na wiadomość, że rząd ma zamiar wstrzymać wypłatę rat reparacyjnych a przynajmniej zadekretować — to mu wedle planu Jounga wolno — moratorjum dla tzw. transferu tj. wywożenia gotówki, publiczność zaczęła się lękać bankructwa państwowego i na gwałt zaczęła wycofywać swe wkładki z banków, zakupując za nie dolary albo wywożąc gotówkę zagranicę — zaczęła się tak dobrze znana ucieczka kapitałów. Nacisk na banki był w ostatnim tygodniu tak silny, że musiały one zwrócić się do Banku Rzeszy o złoto lub waluty, w rezultacie Bank ten wydał dotychczas już kilkaset miljonów ze swych zapasów tj. z pokrycia.

Rozumie się, że Bank stara się wszelkiemi środkami ten brak zapełnić. Ponieważ ściąganie dolarów z Ameryki wymaga czasu i kosztów na przewóz, Niemcy zarzuciły sieci na sąsiadów, wyławiając dolary za wyższym naturalnie kursem. W tych poszukiwaniach Niemcy nie pominęły i Polski i w ten sposób zrobił się u nas od jakiegoś tygodnia „ruch na dolary". Zapotrzebowanie — na spekulację i na robotę pończoszkową — rosło, a mógł je zaspokoić jedynie Bank Polski dysponujący większym zapasem obcych walut. Bank Polski nie odmówił sprzedaży dolarów, ale po wyższej cenie. W ten sposób kurs z normalnych 8'89 podniósł się — jak dotychczas — na jakie 8'98, każdego dnia, o 2—3 punkty inny, stosownie do większego czy mniejszego pobytu.

Bank Polski twierdzi, że jest na wszystkie ewentualności przygotowany tj. jest w stanie wydać każdą ilość dolarów, z czego ma wynikać, że — wedle gwary giełdowej — sytuacja została opanowaną. W rezultacie znaczy to, że złotemu nic nie grozi; może on okazywać pewne wahania, ale podstawa jego jest zdrową i to, jak zapewniają, nietylko na podstawie dostatecznego tj. ponad ustawową normę pokrycia, ale głównie z powodu jego wewnętrznej wartości — niby to świat ma do złotego zaufanie.

Zaledwo zaczął się „ruch w dolarze", wynikły dwa następstwa: 1) swojscy spekulanci i strachajły zaczęły zbierać dolary albo na spekulację albo na przechowywanie, 2) pojawiły się pogłoski o podrożeniu paszportów i o ograniczeniach w wywozie walut. Obydwa zjawiska tak dobrze znane z niedawnych jeszcze czasów! Podczas inflacji wyrobiła się praktyka, że każdy urzędnik otrzymaną na pierwszego pensję wymieniał na czarnej giełdzie na dolary, aby w ten sposób przeciwdziałać stratom z powodu codziennego spadku marki; rząd zaś widział najskuteczniejszy środek dla zatrzymania walut w kraju w utrudnianiu — zapomocą drogich paszportów — wyjazdów z kraju i w zakresie wywozu ponad pewną drobną sumę obcych walut. — Dopiero przed rokiem ograniczenia paszportowe tj. ceny zmniejszono, zaś zakaz wywozu walut zniesiony został ustawą stabilizacyjną z 13 października 1927. Sama pogłoska o powrocie do dawnych zarządzeń wywołała znowu panikę; są bowiem ludzie, którzy wyjazd zagranicę, o ile nie jest on nakazany interesami, uzależniają od tego, czy paszport kosztuje 100 czy 250 zł., zaś wyjeżdżający dla przyjemności, czy dla kuracji obawiają się powrotu starych udręczeń na granicy w postaci rewizyj osobistych itd. Rząd tym pogłoskom zaprzecza; wobec — jak się rzekło — opanowania sytuacji niema potrzeby ani podrożenia paszportów, ani ograniczeń w wywozie walut, mimo że, jak urzędownie donoszą, w ubiegłym roku ci zagraniczni wycieczkowcy wywieźli z kraju 205 miljonów złotych.

Dobrze, sytuacja jest opanowaną! Czy to jednak zależy tylko od nas? Czy my sami panujemy nad ruchem dolara czy nie jest on więcej, niż od nas zawisły od stosunków w Niemczech? Trzeba pamiętać, że sprawa rewizji planu Younga w kierunku zaprzestania czy chwilowego — chwila oznacza najmniej rok — wstrzymania spłat ratalnych jest dopiero w stadjum początkowem; mówi się o tych możliwościach, państwa narazie kłócą się między sobą co do dopuszczalności takich możliwości, ale konkretnego dotychczas nic się nie stało: spodziewają się, obawiają się i liczą się z tem mniej więcej jak z rzeczą nieuniknioną. W tym wypadku psychologiczne nastawienie gra decydującą rolę: wielcy i mniejsi kapitaliści niemieccy nie tak szybko uspokoją się na punkcie bezpieczeństwa swych wkładek, wierzyciele zagraniczni w dalszym ciągu ściągają swe należytości. Oto te czynniki będą jeszcze długo działały w Niemczech i nie dopuszczą do „opanowania sytuacji" — bez radykalnych środków, wśród których wyławianie walut od sąsiadów jest najmniej kosztowną i zupełnie bezryzykowną rzeczą.

Te powody, każdemu fachowcowi tak dobrze znane a także przez laików rozumiane, będą jeszcze przez niejeden dzień działały i dlatego wydawanie kategorycznych zapewnień o opanowaniu sytuacji jest conajmniej przedwczesne. Całkiem poprostu: nie my tę sytuację spowodowaliśmy i nie my sami możemy ją przywrócić do poprzedniego stanu.

Dalsza obniżka płac urzędniczych

„Gazeta Warszawska" donosi: W ostatnich dniach prezydjum Rady ministrów rozesłało do ministerstw i województw okólnik, polecający **wstrzymanie tzw. szczeblowania urzędników.**

Szczeblowanie to opiera się na ustawie uposażeniowej i polega na tem, że co trzy lata automatycznie każdy urzędnik otrzymuje wyższy szczebel uposażenia, czyli podwyżkę o 5—10 procent. Wstrzymanie szczeblowania jest dalszą „kompresją" budżetu i **równa się nowej obniżce płac urzędniczych.**

Jak z tego widzimy, oszczędności budżetowe są dokonywane dotąd **wyłącznie niemal na uposażeniu pracowników państwowych i to niższych**, bo wyżsi otrzymują prócz pensyj rozmaite remuneracje, które wyrównują im poniesione straty. Ponadto wielu dygnitarzy zasiada w radach nadzorczych rozmaitych przedsiębiorstw państwowych, za co otrzymują specjalne tantjemy.

Nic dotąd nie słyszymy **o obniżce funduszów dyspozycyjnych i reprezentacyjnych.** A przecież od tego należałoby zacząć, choćby dla wykazania dobrej woli, choćby dla osłodzenia gorzkich pigułek, podawanych punktualnie co miesiąc pracownikom państwowym.

Nie przeprowadzi się planu oszczędnościowego, jeżeli cała „radosna twórczość" nie zjedzie o dobrych kilka szczebli w dół!

Demonstracje bezrobotnych w Katowicach

Jak już donosiliśmy, na Górnym Śląsku władze wydały rozporządzenie, mocą którego **odebrano zasiłki bezrobotnym** z tzw. „doraźnej pomocy państwowej". Czyn ten musiał poruszyć bezrobotnych i popchnąć do energiczniejszych wystąpień.

Donoszą ze wszystkich miejscowości Górnego Śląska o ogromnem rozdrażnieniu i o zajściach przed urzędami pośrednictwa pracy oraz urzędami gminnemi.

W Katowicach doszło do masowej demonstracji bezrobotnych w ubiegłą środę. W pochodzie brała udział wielka liczba **kobiet z dziećmi na rękach.** Strasznie wyglądał ten pochód: twarze wyniszczone nędzą i głodem, okropny przyodziewek, zakrywający ciało.

Pochód dotarł z przedmieść Katowic, aż do województwa, przełamując przeszkody policyjne. Dopiero przed gmachem wojewódzkim policji konnej udało się rozprószyć głodne rzesze robotników.

Były zajścia, rzucano kamieniami, kilka osób aresztowano. Utarczki trwały przez cały dzień w dzielnicach robotniczych.

Katastrofalny spadek emigracji polskiej

wykazuje statystyka za kwiecień. Mianowicie wyemigrowało z Polski w kwietniu br. 23.069 osób (z. r. 48.043), z tego do krajów europejskich 22.343 (z. r. 43.570), w szczególności do Niemiec 18.980 (z. r. 33.442), do Francji 3.164 (z. r. 9.285) — do krajów zamorskich 726 (z. r. 4.473). Statystyka kwietniowa wykazuje **zupełny niemal zanik emigracji zamorskiej**, która zmniejszyła się o 84%! Rynek francuski zamyka się coraz bardziej, jak to wykazuje także powrót 1.844 emigrantów z Francji (w kwietniu z. r. tylko 916). Przednowek na wsi polskiej w br. oznacza **formalny głód dla bezrobotnych i małorolnych** rzesz, a w miastach wobec panującego zastoju budowlanego bezrobocie stało się katastrofą dla rodzin robotniczych, a nawet rzemieślniczych.

Przed nędzą sanacyjną nie można nawet uciec z kraju.

Wybory do Rady Międz. Biura pracy w Genewie

Odbyły się na konferencji międzynarodowego Biura pracy w Genewie wybory do Rady administracyjnej tego Biura. Jak wiadomo, Rada składa się z przedstawicieli 3 grup: rządowej, robotniczej i pracodawców. Z ramienia grupy robotniczej wybrano na **zastępcę członka Rady tow. Zygmunta Żuławskiego.** W grupie rządowej przeszedł ponownie p. min. Sokal.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

„Przywileje“ proletarjatu polskiego

Że ustawodawstwo społeczne, robotnicze było w Polsce zawsze solą w oku naszej prawicy, to wiedzą o tem wszyscy, gdyż z zamiarów swych nie czyniła ona żadnej tajemnicy. Lud pracujący wiedział, jaki jest program stronnnictw reakcyjnych i umiał się przed ich zakusami bronić. Inną metodę wybrała ukryta zrazu sanacyjna reakcja pomajowa, która zwyciężyła pod hasłami postępu i sprawiedliwości i przy pomocy mas pracujących, by następnie masy te i ich hasła zdradzić. Przy każdej sposobności, chcąc łudzić lud, wodzowie sanacji zapewniali, że ustawodawstwo społeczne nie będzie naruszone, przeciwnie, „rozbudowane“. Jak się ta „rozbudowa“ przedstawiała, to mówi jasno a z pogrzebaniem przez sanację projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i obecna gospodarka w Kasach chorych, z których wyrugowano samorząd robotniczy, a wszechwładni komisarze i ich kliczki, rozbudowują, ale swoje tłuste pensje, apartamenty prywatne, parki samochodowe i garaże, przy równoczesnem obcinaniu świadczeń chorym członkom Kasy.

Jakże się przedstawia dalsza „rozbudowa“ na tem polu?

Projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem wniesiony do Sejmu w r. 1929 przewidywał „opłaty za pewne świadczenia Kas chorych. Przepis powyższy miał na celu przeprowadzenie redukcji wydatków na świadczenia...

W dalszych swych pracach ustawodawczych, ministerstwo pracy i opieki społecznej traktować będzie kwestję wprowadzenia opłat za świadczenia lecznicze, jako zagadnienie praktyczne... zapowiada p. min. Hubicki w wywiadzie z „Gazetą handlową“ (Nr. 131).

Ten haracz, nałożony na członków Kas chorych ma być uzasadniony „ewentualnością zwiększenia niektórych wydatków Kas chorych (np. opłaty szpitalne)“, mówi dalej wywiad. Otóż, za tę „ewentualność“ mają ubezpieczeni już zgóry płacić! Dlaczego wywiad z pośród „niektórych“ wydatków, które „ewentualnie“ wzrosnąć mają, wybrał akurat szpitale? Mają one być osłonką dla wzrostu wydatków, nie „ewentualnych“, ale aktualnych, a mianowicie dla wielkiego wzrostu wydatków na administrację komisarską, na rozrzutną a nieudolną ich gospodarkę w Kasach chorych, obsadzonych przez nierobów — agitatorów Bloku Bezpartyjnego.

Stopniowo, coraz wyraźniej uwydatnia się antyspołeczne oblicze obozu sanacyjnego. Prasa Belwederu coraz natarczywiej, coraz bezczelniej atakuje ustawodawstwo robotnicze! Sanacyjny „Kurjer Poranny“ pisze o „chorobie nadmiaru przywilejów proletarjatu“! Kapitalistyczno-sanacyjny organ ten dowodzi, że ciężary na rzecz państwa „czy to w formie podatków, czy w formie t. zw. świadczeń socjalnych“, są rozłożone „nierównomiernie, niedemokratycznie“. A dalej:

> „Choroba nadmiaru przywilejów dla proletarjatu zamieniła się w niesprawiedliwość społeczną, która przyprawia o zabicie tej bujnej pożywki, na której proletarjat żyje. Dobry gospodarz i ojciec rodziny dba przedewszystkiem o krowę, która daje mleko; u nas ta zdrowa zasada chłopskiego rozumu przestała obowiązywać. Ani wiedziano, jak obfite jest wymię, na jak długo wystarczy zasobów, ani wiedzieć chciano, w okrzyku: „wszystko dla demokracji“ skrzywdzono samą zasadę demokracji, bo równość i równomierność w rozkładaniu ciężarów i przywilejów“.

O „przywilejach proletarjatu“, o ich „nadmiarze“, śmie pisać organ obozu, który już rok szósty doi państwo, wydoił obywateli z gotówki na rzecz „radosnej twórczości“, zepchnął proletarjat na dno nędzy, a państwo w położenie bez wyjścia.

O zdobyczach społecznych klasy pracującej, łagodzących straszliwą krzywdę społeczną w dzisiejszym ustroju, jako o „przywilejach“, nie poważył się nikt przedtem pisać w Polsce. Na to trzeba było dopiero — sanacji.

O „przywilejach“ pisze sanacja w chwili, gdy ponad 300 tysięcy bezrobotnych, nie licząc ich rodzin i biednego chłopstwa przymiera głodem, bez iskry nadziei na zmianę tego losu. O „równomierności w rozkładzie ciężarów“ mówi prasa Bloku Bezpartyjnego. A jakże to się stało z obniżką pensyj pracowników państwowych? Któż wprowadza przywileje, jak nie sanacja? Proletarjat, jak dotąd, posiada tylko przywilej głodowania; niechże sanatorzy pobierający po kilka pensyj (np. w Kasach chorych) ukrócą swoje przywileje, niech obetną swoje wielomiljonowe fundusze dyspozycyjne, niech zmniejszą wydatki na luksusy, na które państwo nie stać!

Ale oto po pięciu latach błagi o „mocarstwowości“ i „rozkwicie“ gospodarczym i społecznym sanacja dybie na skromne ustawodawstwo robotnicze i zastanawia się nad skurczeniem zadań państwa!

Oficjalny organ „piłsudczyków“ — „Gazeta Polska“, tak sobie już wyobraża państwo sanacyjne:

> „Obserwowaliśmy ten niezwykły w historji fakt, że państwo nowopowstałe nietylko przejęło po dawnych państwach zaborczych poważne zobowiązania, ale w zaraniu swego niepodległego bytu zostało obciążone serwitutem zobowiązań na rzecz swych obywateli, zobowiązań nie dostosowanych do jego zdolności i możliwości. Oczywiście ten stan rzeczy musiał być źródłem ciągłych nieporozumień między obywatelem a władzą państwową. Mówią o tem narzekania na ustawodawstwo społeczne, wyrzekania na niedomagania w szkolnictwie, powszechnem zwłaszcza, przeciwko państwu kieruje się groś zarzutów, związanych z kryzysem mieszkaniowym, państwo obarcza się odpowiedzialnością za zły stan dróg w kraju itp. A w powodzi narzekań ginie ta wielka prawda, że przy tworzeniu zrębów naszej państwowości nie brano pod uwagę twardych warunków życia“.

Wobec tego „jednem z najważniejszych zadań obozu, który sprawuje obecnie władzę i bierze pełną opowiedzialność za losy państwa, jest usunięcie tej dysproporcji zadań, które ciążą na państwie i środków, któremi to państwo dysponuje“, konkluduje organ belwederski.

A więc taki program „mocarstwowy“ w szóstym roku panowania sanacji: likwidacja zadań państwa, w dziedzinie społecznej, kulturalnej itd. Zadaniem państwa więc, ograniczyć się tylko do hodowania kosztownej sanacji, i do tworzenia przywilejów bebesynów!

Dla ludu pracującego stąd nauka, że bez pozbycia się plagi sanacynej niema mowy o zabezpieczeniu jego interesów i ratunku państwa, że sprawy społeczne i gospodarcze łączą się ściśle z politycznemi stosunkami w państwie. Lud pracujący, tak fizycznie jak umysłowo w mieście czy na wsi musi się łączyć, organizować do walki o swe i państwa najżywotniejsze interesy. (?)

Doumergue—Doumer—Lebrun

Dziś w sobotę p. Gaston Doumergue opuszcza po 7-letniem urzędowaniu pałac Elizejski. Wśród zwykłych ceremonji wejdzie do tej siedziby prezydentów Francji p. Paweł Doumer, zwycięzca nad Briandem. Pierwszy przenosi się na łono świeżo założonej rodziny na wieś, drugi na 7 lat zostaje „więźniem Elizejskim“, jak z politowaniem wyrażają się o najwyzszym dostojniku państwa.

Prezydent republiki francuskiej ma władzę bardzo ograniczoną, właściwie żadną. Naczelnym jego obowiązkiem jest reprezentować i przewodniczyć na ważniejszych posiedzeniach rady ministrów, gdzie funkcja jego ogranicza się do podpisywania uchwalonych przez Radę dekretów. Takiej władzy, jaką ma np. prezydent Polski, mianowania rządu wedle własnego upodobania prezydent Francji nie posiada. Jest regułą, że mianuje on szefem rządu tego polityka, który obalił rząd poprzedni, względnie powierza władzę temu stronnictwu, które w decydującem głosowaniu najwięcej zaważyło na szali. Wyłamanie się z tej reguły może go kosztować bardzo drogo; przykładem ex-prezydent Millerand, który właśnie za chęć przeciwstawienia się zwycięskim radykałom został „ex“.

Prezydent Doumer, mimo że zalicza się do lewicy a wybrany został głosami prawicy, będzie chyba wystrzegał się przed zbyt żywem zajmowaniem się bieżącą polityką. Przeszło 70-letni człowiek, dostawszy się do celu swych marzeń i ambicji, nie będzie chyba chciał narażać się na bądź co bądź niemiłe przejścia, tembardziej, że już z początkiem przyszłego roku mają się odbyć wybory do parlamentu, które wobec spodziewanego zwycięstwa lewicy mogą i tak utrudnić jego położenie. Zresztą już pierwszy jego krok będzie wskazówką na przyszłość. Wedle bowiem zwyczaju urzędujący gabinet podaje się ze zmianą prezydenta do dymisji, co też zrobi gabinet Lavala. Nie jest wątpliwem, że Doumer znowu powierzy Lavalowi misję utworzenia rządu, ale — z Briandem czy bez Brianda? Chociaż najważniejszy głos w tej sprawie ma sam Briand: zechce czy nie zechce, w każdym razie rozwiązanie tej zagadki da mocną wskazówkę na najbliższą już przyszłość.

Wczoraj Senat wybrał następcę Doumera. Został nim senator Lebrun, kandydat prawicy, wybrany 147 głosami przeciw kandydatowi lewicy, który otrzymał 139 głosów. Nic w tym wyniku dziwnego; Senat był zawsze prawicowy i on właśnie dopomógł do zwycięstwa „lewicowemu“ Doumerowi przeciw lewicy. Większego znaczenia ten wybór Lebruna nie ma, gdyż Senat mimo równouprawnienia gra obok Izby deputowanych drugorzędną rolę. W każdym razie, jak powiedzieliśmy, w najbliższym czasie nie należy spodziewać się jakichś większych zmian, chyba że Izba zdobędzie się na jedną ze swych niespodzianek. Przyszłoroczne wybory usuwają w cień tzw. aktualności, każą stronnictwom wyczekiwać i wsłuchiwać się w odgłosy z kraju. A te odgłosy, jak ze wszystkich stron stwierdzają, idą w kierunku lewicowym. Dla prawicowych sympatyj p. Doumera nie będzie większego pola działania.

Wiadomości polityczne

—o—

O DYKTATURĘ W NIEMCZECH

Wielki tzw. ciężki przemysł w Niemczech nie jest zadowolony z republiki, nie jest też zadowolony z rządu Brüninga. Bo jakże, republika zniosła pewne przywileje, rząd zaś podtrzymuje a nawet powiększa „ciężary“ społeczne. Przemysłowcy ci knują też zamachy na republikę i rząd, chcąc zaprowadzić faszyzm przez utworzenie dyrektorjatu. Wedle doniesień pism niemieckich wielcy przemysłowcy, w pierwszym rzędzie nadreńscy, odbywają ciągle narady w willi Kruppa „Hügel“ w Essen, gdzie przyjeżdżają też przedstawiciele Hitlera i „Stahlhelmu“. Te piękne dusze mają już kandydata na naczelnego dyrektora - dyktatora; jest nim b. prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, znany ze stawiania rządowi takich trudności, że zmuszono go do ustąpienia. Parada „Stahlhelmu“ w Wrocławiu miała być przeglądem tych sił, na których przyszły dyrektorjat ma się oprzeć. Jednym ze sposobów urzeczywistnienia tego planu jest obalenie obecnego rządu i dlatego właśnie nacjonaliści Hugenberga i Hitlerowcy prą do zwołania Reichstagu, aby rządowi uchwalić wotum nieufności i zmusić go do ustąpienia. Upadek rządu, tak spodziewają się, wywoła chaos, który da okazję do urzeczywistnienia planów dyktatorskich.

BLOK LEWICY BURŻUAZYJNEJ WE FRANCJI

Mieszczańskie stronnictwa lewicowe w Izbie deputowanych utworzyły blok, prawdopodobnie w celu wspólnego postępowania przy wyborach. Do zarządu bloku zostali wybrani m. i. Herriot, Chabrun i Guernut. Wybrano komisję, która ma ułożyć program działalności w Izbie i poza nią. Socjaliści, zaproszeni do udziału w bloku, dotychczas nie dali odpowiedzi.

GŁOS ANGIELSKI PRZECIW BRIANDOWI

Organ partji pracy „Daily Herald“, omawiając wystąpienie Brianda przeciw rewizji planu Younga, pisze: „Takie metody, takie maniery są niebezpieczne dla tego ideału, do którego Briand się przyznaje. Rewizja planu Younga jak i rewizja innej umowy międzynarodowej jest kwestją badania, rozwagi i przyjacielskiego porozumienia się. Zaprzeczyć temu i mówić o ostateczności jest nietylko nonsensem, lecz także nieposzanowaniem postanowień prawa międzynarod., do którego sam Briand tak często się przyznawał. Słowa Brianda będą miały ten skutek, że sprowadzą do obozu Hitlera tysiące nowych ludzi. Briand oddał Francji, Niemcom, Europie i światu złą przysługę.“

TAKŻE „WYŚCIG ZBROJEŃ“

Z Rzymu donoszą, że papież postanowił powiększyć swoją „armję“ do 900 ludzi. Samych tylko oficerów będzie zaangażowanych 30 nowych. Tym „wyścigiem zbrojeń“ państwo watykańskie pobiło niewątpliwie i raz na zawsze rekord. Będzie jedynem na świecie państwem, które posiada armję 3 razy liczniejszą, niż ogólna ilość jego obywateli czy poddanych. Bo „państwo“ watykańskie ma tylko 300 poddanych.

UWAGI

Dziw nad dziwy!

Po wyjeździe z Polski w r. 1919 po niefortunnem premjerowstwie p. Ignacy Paderewski robił jako wielki pianista furorę i — dolary w Ameryce. Polskę omijał, a od nastania rządów sanacyjnych temmniej przyjeżdżał, ileże jeszcze z dawnych czasów — z czasów wojny i komitetu narodowego — nie był w najlepszych stosunkach z Piłsudskim.

Teraz nastąpił dziw nad dziwy: p. Paderewski nietylko przyjeżdża do Polski, ale będzie też gościem prezydenta Rzplitej, który go zaprosił do stolicy i do zamieszkania na Zamku. A dzieje się to akurat w czasie, gdy p. Piłsudskiego w Warszawie niema! Paderewski wjedzie do kraju jako triumfator; przywiezie go od granicy niemieckiej osobny pociąg.

Okazję do tego przyjazdu daje odsłonięcie pomnika Wilsona w Poznaniu, które się odbędzie 4 lipca, w dniu amerykańskiego święta narodowego. I z tym pomnikiem jest dziw nad dziwy: nie ufundował go ani kraj ani miasto, tylko z własnej kieszeni Paderewski zamówił go u rzeźbiarza holendersko-amerykańskiego Borgiuma. Powtarza się historja z pomnikiem grunwaldzkim w Krakowie, także — jak wiadomo — zafundowanym przez Paderewskiego. Wkrótce może doczekamy się, że miasta polskie zaludnią się prywatnemi pomnikami ludzi zasłużonych wobec Polski.

Na uroczystości poznańskie przyjeżdża też wdowa po Wilsonie. Czy dowie się ona, że to nie „wdzięczny" kraj postawił pomnik jej mężowi?

—ooo—

Militaryści... z braku chleba

Łódzki „Głos Poranny" donosi:

„Do urzędów wojskowych napływają podania i prośby od rezerwistów o powołanie ich na tegoroczne ćwiczenia. Jest to zjawisko — jak dotąd — nienotowane. Do tej bowiem pory mnóstwo było próśb, ale o... zwolnienie z ćwiczeń, bądź odroczenie terminu powołania. Dziś rezerwiści sami proszą o przyjęcie. Ciekawe są przyczyny, powodujące taki stan rzeczy. Zdaniem kół wojskowych — w bardzo dużej mierze wpływa na to kryzys gospodarczy. Do wojska na ćwiczenia garną się bezrobotni. Kilka tygodni spędzonych na ćwiczeniach odsuwa bodaj na czas jakiś troskę o byt powszedni i zapewnia obfite żołnierskie utrzymanie z kotła."

Nie uchylanie się przed wojskiem, lecz dezercja z cywilu, aby przeżyć kilka tygodni, zwykle tworzących okres najłatwiejszego zarobkowania, czy to nie jest wymowniejsze od wielu wywodów na temat szerzącej się nędzy?

Z prasy ludowej

KS. CZUJ; A STAROŚCIŃSKIE AUTO

„Piast" podrwiwa tak z zażartego sporu, który wiedzie ks. *Czuj* z byłym starostą w Brzesku, *Hałacińskim*.

Ks. Czuj wytacza przeciwko exstaroście w „Ludzie Katolickim" różne zarzuty, a między innemi podnosi:

„Jeśli się słyszy, że *przejechano nowem drogiem autem kilkadziesiąt tysięcy złotych, to włosy dębem stają na głowie*".

Otóż — wedle „Piasta" — jest to przygana w rodzaju przysłowiowej: o kotle i garnku. Pisze on, że autem samorządowem, oddanem do dyspozycji starosty, stąd starościńskim zwanem, uwijał się po całym powiecie starosta Hałaciński, agitując za jedynką i —

„grożąc zakwaterowaniem wojska w gminach i różnemi represjami, o ile nie będą głosować *na ks. Czuja*, Pierackiego, Jarosza, Starzyka".

Ale z drugiej strony dodaje „Piast":

„Również *ksiądz Czuj*, Patolski, Flass, Nowak i in. agitatorzy jedynki rozbijali się temże autem starościńskiem po powiecie, agitując zawzięcie za jedynką, w dodatku przy końcu wyborów pod Dębnem *uszkodzili auto*, nic też dziwnego, że zużyto tyle benzyny, zniszczono auto, tak, że musiało być sprzedane *na licytacji za około 600 zł., a w to miejsce kupiono nowe*, żeby znowu starosta, oraz ks. poseł Czuj mogli odbywać dłuższe wycieczki.

Skoro księdzu Czujowi stają włosy dębem na głowie z przerażenia, że tyle tysięcy zł. przejechano nowem autem, niechże zrzeknie się diet przynajmniej na przeciąg 1 rok, na częściowe pokrycie kosztów zużytej benzyny.

Autem, w mowie będącem, zrobił wprawdzie dłuższą wycieczkę poseł Brodacki, gdy go... aresztowano w dniu 2 lutego 1930 w Olszowej i wywieziono do Krakowa i z powrotem do Brzeska, kto jednak za tę turę powinien zapłacić, o tem mógłby powiedzieć b. starosta Hałaciński, a zapewne także ks. Czuj, niechaj się upomną gdzie trzeba o zwrot kosztów za ową przymusową podróż Brodackiego przez kilka powiatów oraz za pędzenie za nim po powiecie brzeskim".

Po wyborach w Rumunji

Wybory rumuńskie i ich wynik zasługują na szczególną uwagę ze względu na podobieństwa i różnice ze stosunkami w Polsce. Podobieństwa wyrażają się w tem, że w Rumunji jak w Polsce szalał **teror wyborczy**. Ale sprawiedliwość każe przyznać, że Rumunja — nawet Rumunja, wsławiona swemi metodami wyborczemi — nie dorównała przecież Polsce sanacyjnej. Nie było tam Brześcia, nie było konfiskat prasowych. Mimo to teror rumuński zrobił swoje i przyczynił się głównie do zwycięstwa listy rządowej.

Podobnie jak w Polsce rząd p. Jorgi dążył do zdobycia większości parlamentarnej, ale **w odróżnieniu od sanacji** miał zadanie o tyle ułatwione, że rumuńska ordynacja wyborcza przyznaje liście, skupiającej 40 proc. głosów większość mandatów. Lista rządowa zaś osiągnęła około 48 proc. głosów.

Lecz lista rządu p. Jorgi nie była jednolita. Był to blok wyborczy, do którego weszli obok zwolenników samego Jorgi liberałowie i część mniejszości narodowych. Podczas gdy w Polsce blok tworzyły stronnictwa opozycyjne, wchodzące w skład Centrolewu, w Rumunji było odwrotnie: rząd był w bloku z innemi stronnictwami, opozycja zaś szła samodzielnie.

Ponieważ Jorga objął rządy na krótko przed wyborami, nie miał czasu sklecić nowego stronnictwa na wzór BB, lecz musiał narazie szukać **pomocy u starych partyj**. Związanie się z „liberałami", którzy nie mają w sobie nic z liberalizmu, lecz są skorumpowaną kliką politycznych geszefciarzy kapitalistycznych, oraz z mniejszościami świadczy, że Jorga chciałby do pewnego stopnia na wzór sanacji stworzyć partję „państwową". Narazie jednak musiał z góry zapłacić liberałom za udział w bloku 70 mandatów, a mniejszościom 12. Gdyby plan tworzenia rumuńskiej sanacji nie udał się i stronnictwa, uczestniczące w bloku wyborczym, przeszły w parlamencie do opozycji, to **większość czysto rządowa wyniosłaby wszystkiego 3—4 głosy**. Rząd Jorgi nie ma więc na razie „murowanej" większości.

Ale też wydaje się, że Jordze nie zależy, przynajmniej na razie, na zbyt silnej większości parlamentarnej. Trzeba pamiętać, że w poprzednim parlamencie rząd Maniu opierał się na większości „zaranistów", tj. stronnictwa chłopskiego, które na 387 mandatów posiadało aż 330, czyli większość nieznaną w żadnym parlamencie (z wyjątkiem włoskiego, który jest karykaturą parlamentu). Pomimo tej większości rząd Maniu bynajmniej nie był silny i nie mógł sobie dać rady. Jeśli to z kryzysem gospodarczym **najlepsza odpowiedź na bałamuctwa BB**, jakoby większość parlamentarna dawała rękojmię silnych rządów, umiejętnej polityki, dobrobytu ludności itp. BB mógł już sam przekonać się, jak dalece tak prostolinijne rozumowanie **kłóci się z rzeczywistością**.

W Rumunji przekonano się o tem o wiele wcześniej. Doszło nawet do tego, że w większości parlamentarnej zaczęło upatrywać przyczynę niemocy parlamentu, a na opozycję spoglądano jako na **zbawcę z kryzysu**. Tak oto mści się szematyczne i arytmetyczne ujmowanie zagadnień politycznych!

Rząd Jorgi ma dostatecznie mocne oparcie w parlamencie, by módz z nim pracować. Zależy mu jednak więcej na licznej i wielobarwnej opozycji, niż na dużej, lecz sztywnej, posłusznej i nietwórczej większości rządowej. Woli on „manewrować" z innemi grupami, niż mieć do czynienia z samymi tylko „współpracownikami". Pod tym względem Jorga, kierując się doświadczeniem lat poprzednich i licząc się z zacofaniem politycznem kraju, wykazuje **więcej zdrowego zmysłu politycznego, niż genjusze sanacji**.

A tych grup poza obozem rządowym jest sporo, bo aż dziesięć. Najsilniejsi są „zaraniści", którzy z liczby 330 spadli do 30, poczem idzie grupa liberałów-dysydentów z Jerzym Bratianu na czele, licząca 11 posłów. **Socjaliści**, jeśli wziąć pod uwagę teror wyborczy i ciężki kryzys gospodarczy, wyszli z wyborów **obronną ręką**. Otrzymali ok. **100** tys. głosów i **7** mandatów. Komuniści zyskali 73 tys. głosów i 6 mandatów. Gdyby nie obłędna polityka komunistów, nastawiona przedewszystkiem na walkę z socjalizmem, klasa robotnicza Rumunji byłaby już teraz potęgą, z którą wszyscy musieliby się poważnie liczyć.

Ogólnie biorąc, można określić rząd Jorgi i nowy parlament jako **umiarkowanie faszystowski**, umiarkowanie nietylko w porównaniu z Włochami, ale **nawet z Polską**. Czy to umiarkowanie utrzyma się przez czas dłuższy czy ustąpi miejsca **jawnej dyktaturze króla** czy też będzie wstępem do likwidacji monarchji i półfaszyzmu, zależy przedewszystkiem od dalszego rozwoju stosunków gospodarczych, jako czynnika, decydującego obecnie nietylko w Rumunji.

Początek końca angielskiej Izby lordów

PRZYSZŁY LORD ŻĄDA ZNIESIENIA DZIEDZICZNOŚCI LORDÓW

Labour Party rozpoczyna energiczną kampanję przeciwko Izbie lordów, której zniesienie lub gruntowna reforma będzie jednem z haseł pod którymi Labour Party ma zamiar stoczyć najbliższą kampanję wyborczą. Akcja propagandowa przeciw Izbie lordów została zainicjowana gwałtownym artykułem w „Daily Heraldzie", pióra tow. *Kenworthy*, jednego z wybitnych socjalistycznych posłów do Izby gmin, który *jest sam najstarszym synem lorda Strabolgi* i po najdłuższem życiu swego bardzo już sędziwego ojca ma odziedziczyć datującą się z XIV w. baronję i miejsce w Izbie lordów — o ile ta ostatnia nie będzie do tego czasu zniesiona. Tow. Kenworthy w gwałtownych słowach piętnuje nieudolność i średniowieczny sposób myślenia olbrzymiej większości lordów, którzy z uporem, nie zważając na następstwa, tamują wejście w życie ustaw, jakich sobie życzy masa wyborców, która zadokumentowała tę wolę w wyborach powszechnych.

Olbrzymia część z pomiędzy 752 dziedzicznych członków (niedziedzicznymi są tylko 2 arcybiskupi, 24 biskupi i 3 prawników, mianowanych dożywotnio) nigdy nie bywa na posiedzeniach Izby lordów. Przybywają masowo ze swoich zamków myśliwskich lub z Riviery tylko wtenczas, gdy idzie o zniszczenie jakiejś pożytecznej dla ogółu ustawy. Nie krępują się przytem żadnym względem na opinję publiczną. Ustawę Trevelyana o reformie szkolnictwa odrzucili *mimo nalegań wszystkich biskupów i wspaniałej mowy arcybiskupa Yorku*, który napróżno apelował do sumień i rozumów „dziedzicznych prawodawców". Fakt, że veto Izby lordów traci moc o ile parlament uchwali tę samą ustawę 3 razy w ciągu 2 lat, nie zmienia jego szkodliwości. Nagląco potrzebne ustawy muszą czekać przez 2 *lata* na wejście w życie, a parlament musi stracić masę czasu na *trzykrotne obradowanie nad tą samą ustawą*.

Co do siebie samego tow. Kenworthy oświadcza, że oburza go fakt, iż gdy on sam po najdłuższem życiu swego ojca będzie zmuszony opuścić Izbę gmin i przenieść się do Izby lordów, to głos jego, starego parlamentarzysty zasiadającego w Izbie gmin od 12 lat, będzie tyleż wart ile głos jakiegoś 21-letniego smarkacza bez żadnych kwalifikacyj, lub idjoty stojącego na pograniczu jawnie patologicznego idjotyzmu.

Tow. Kenworthy proponuje zatem „reformę" Izby lordów, polegającą na tem, że lordów dziedzicznych zastąpi się *wybieralnymi* z dodatkiem pewnej ilości lordów dożywotnie mianowanych z pomiędzy mężów zasługi. Oczywiście taka reforma *równałaby się zupełnemu zniesieniu Izby lordów w jej obecnej postaci* i wprowadzenia na jej miejsce senatu.

Artykuł kończy się słowami: „Na najbliższych wyborach oczyszczenie Izby lordów z elementów dziedzicznych, będzie jednem głównych haseł naszej platformy".

Hasło pozbycia się dziedzicznych lordów jest bardzo popularne w szerokich masach angielskich i to *nietylko socjalistycznych*, więc gdy walka została raz zaczęta, może wprawdzie potrwać jeszcze kilka lat, ale los Izby lordów można uważać *za przypieczętowany*.

—ooo—

POSEŁ TADEUSZ REGER

Historja nauczycielką życia

DZIEJE POWSTANIA, ROZWOJU I UPADKU PIERWSZEGO KONSUMU ROBOTNICZEGO NA ŚLĄSKU

II.

Górników, także hutników, zmuszano nadto do kupowania za pośrednictwem konsumu werkowego drogich a zupełnie zbytecznych paradnych mundurów, „Bergkitlami" zwanych, oraz do nabywania nic nie wartających kalendarzy, zapełnianych przepowiedniami z sennika egipskiego i bajdami z życia cesarzy, dobrotliwych i wspaniałomyślnych panów, lub świątobliwych hrabin. To też wielu odchodziło od wypłaty z próżnemi rękami, ale zato z „restami", to jest z długiem w konsumie werkowym. Górnik miał w domu paradny mundur, ale chodził na codzień bez koszuli, w podartych łachmanach, na nogach wlókł, zamiast butów, cugle, składające się z drewnianej podeszwy, przytwierdzonej do nogi kawałkiem niewyprawnej skóry...

Temu wszystkiemu od pierwszej chwili powstania organizacji wypowiedzieliśmy śmiertelną wojnę. Zażądaliśmy skrócenia czasu pracy do godzin ośmiu na dobę, uregulowania i podwyższenia zarobków, tygodniowych wypłat, skasowania mundurów i zamknięcia owych „wilczych gniazd" albo „wilczych pysków", jak górnicy nie bez pewnego humoru nazywali znienawidzone konsumy werkowe.

Rozumie się samo przez się, że panowie baroni węglowi, względnie kierownicy i dyrektorzy ich kopalń, ani słuchać nie chcieli o jakichkolwiek reformach, czy ustępstwach. Na tem tle przychodziło coraz częściej do coraz to ostrzejszych konfliktów. Górnicy odbywali liczne zgromadzenia, uchwalali rezolucje, wysyłali memorjały, petycje i delegacje do właścicieli gwarectw, do władz i do rządu, aż wreszcie, widząc, że tą drogą niczego nie wskórają, urządzali tłumne demonstracje na ulicach miast i osad, na placach kopalnianych i przed kancelarjami szybowemi, a wkońcu zaczęło głośno grozić strajkiem.

W toku tej dość spokojnej i zupełnie legalnej walki wydarzyło się, że inżynier Hołań (Czech) na szybie „Franciszki" hrabiego Larischa w Karwinej spoliczkował w kancelarji trzy dziewczyny robotnice za to, że upominały się o swoją zapłatę, gdy zaś mężowie zaufania zażądali zadośćuczynienia, zarząd kopalni wydalił ich z pracy. Brutalna ta prowokacja, mająca wszelkie cechy rozmyślnej i zgóry uplanowanej ze strony kapitalistów zaczepki, podziałała, jak pochodnia rzucona do piwnicy z prochem; — wybuch był natychmiastowy i potężny. W obronie godności ludzkiej znieważonych robotnic i w obronie swoich mężów zaufania porzucili natychmiast pracę górnicy na wszystkich kopalniach laryszowskich. Obaj, t. j. ja i tow. Cingr, pracowaliśmy dniem i nocą. Wkrótce strajk objął wszystkich górników na śląskiej a potem morawskiej stronie. Rozpoczęła się gigantyczna walka, trwająca pełne cztery tygodnie w lutym i marcu 1896 roku. Był to pierwszy masowy, doskonale zorganizowany i przez organizację wspaniale przeprowadzony strajk górników w ówczesnej Austrji. Cała lepsza, rozumniejsza i szlachetniejsza część społeczeństwa stanęła po stronie proletarjuszów, walczących przeciwko nieludzkiemu barbarzyństwu i znieważaniu tych, którzy żywią, odziewają, ogrzewają, którzy solą są ziemi.

Wprawdzie po czterech tygodniach solidarnej i ofiarnej walki wrócili górnicy do pracy bez żadnych ustępstw ze strony swoich wyzyskiwaczów, lecz zwycięstwo moralne a także faktyczne, materjalne, było po ich stronie. Bohaterski ich bój odbił się głośnem echem w całem państwie. Demokratyczny poseł miasta Wiednia, późniejszy towarzysz partyjny Engelbert Pernerstorfer, profesor gimnazjalny, wniósł w Radzie Państwa projekt ustawy, nadający ministrowi rolnictwa — do którego zakresu działania należało wówczas jeszcze rozstrzyganie w najwyższej instancji praw górnictwa — moc regulowania okresów wypłatowych, a parlament wiedeński, ten parlament kurjalny, w którym nie było ani jednego socjalisty, uchwalił w trzech dniach niemal jednogłośnie tę ustawę.

Ale wtedy nie było jeszcze „Niepodległości", ani rewolucji majowej, ani większości rządowej BBWR. Zato była mądrość stanu i poczucie ludzkości.

To też ministerstwo rolnictwa, korzystając z nadanych mu praw, wydało bezzwłocznie rozporządzenie, które zaprowadzało obowiązek regularnych comiesięcznych obliczeń i wypłat, zaś w połowie miesiąca udzielania zaliczek w oznaczonej wysokości i bezwzględnie gotówką. To ostatnie postanowienie złamało kość pacierzową przeklętym konsumom werkowym, których cały byt i cała świetność opierały się właśnie na tem, że robotnikowi przy wypłacie potrącano za towar, nabrany na kredyt w konsumie werkowym.

Równocześnie pod naciskiem opinji publicznej skrócono wszędzie czas pracy na kopalniach do godzin dziesięciu na dobę. Odtąd powstało wśród narodu górniczego nowe życie, życie bardziej podobne do ludzkiego. Bezpośrednio po strajku młoda jeszcze i nikła organizacja osłabła, zwłaszcza, że kapitaliści, mszcząc się srodze za poniesioną klęskę, wyrzucili naraz z pracy czterystu kilkudziesięciu najdzielniejszych działaczy organizacyjnych, starszych Kas Brackich i mężów zaufania, — i że c. k. władze państwowe pomagały im stronniczo według sił. Taki np. starosta we Frysztacie, arcypobożny klerykał Werlik, podszczuwany i podtrzymywany przez samego ekscelencję hrabiego Hansa Larischa i jego lokaja Harbicha, naczelnika sądu we Frysztacie, ogłosił zaraz na początku strajku, że w całem starostwie panują: ospa, tyfus, dyfterja, pryszczyca i jeszcze tuzin najstraszliwszych chorób ludzkich i bydlęcych, że zatem wszelkie zgromadzenia są bezwzględnie zakazane. Oczywiście odpusty, procesje i jarmarki oraz sprośne tańcowaczki odbywały się bez przeszkód ze strony epidemicznego starosty. Ten stan wyjątkowy trwał od lutego do października 1896, aż do czasu, kiedy Werlik z Harbichem obmyślili nową fintę przeciwko konstytucją zagwarantowanej wolności zgromadzeń, orzekając, że wszystkie po kolei lokale nie odpowiadają warunkom bezpieczeństwa, bo nie mają drzwi i okien na zewnątrz otwieranych, grożą zawaleniem się, nie są zabezpieczone przed ogniem, jednem słowem nie nadają się na masowe zgromadzenia. To c. k. łobuzerstwo sparaliżowaliśmy, urządzając setki małych zgromadzeń za zaproszeniami w domach prywatnych, stodołach, w ogrodach i w lasach.

Bohaterzy naszych dni

P. ADAM CHOCZYŃSKI

P. Adam Choczyński padł... Padł nie na polu krwawych bojów; padł przy... egzaminie.

Przy jakim egzaminie?

Przy egzaminie *prawniczym*.

Z czegóż się obciął nieborak?

Ano, z prawa *prasowego*.

No, to cóż? Niejeden akademik się obcina; skąd takie zamieszanie?

Ach, bo Wy nie wiecie, niewdzięczni Polacy! P. Adam Choczyński — to nie był zwyczajny akademik; to był sam

PAN REFERENT PRASOWY STAROSTWA W KRAKOWIE

autor niezliczonych konfiskat „Naprzodu", pan i władca losów *najstarszego dziennika socjalistycznego w Polsce*...

I oto raptem padł...

Przy egzaminie...

Na prawie prasowem...

Czy podobna było zadrwić boleśniej z biednego młodzieńca? czy podobna znaleść coś bardziej charakterystycznego dla naszego... „systemu" rządzenia?

* * *

Siedział sobie młodzieniaszek przy biurku urzędowem i... „konfiskował". Czytywał każdy numer „Naprzodu" od deski do deski. Co?! Cytat z „Manifestu komunistycznego" Marksa? ha! łajdaki! zawsze mówiłem, że komunizują... Trrrach, trarrarach! już niema „Manifestu", została biała plama. Co? „Powrót taty" Mickiewicza? ha! to nie bez kozery; u nich zawsze jakaś aluzja musi być!... Powrót taty? cóż to za tata? już wiem! napewno Witos! Witosa im się zachciało... Ha! łajdaki! z Kiernikiem ugody zawierają. Trrrach, tarrarach! już niema Mickiewicza! została biała plama... Groźnie marszczy brwi młodzieniaszek... „Pan D. poszukuje zgubionego portfelu, uczciwy znalazca zechce..." Chwila zastanowienia! mnie nie oszukacie. Tu jakiś kawał „Centrolewu"! Już wiem... To nie „D" to sędzia Demant! Ha! łajdaki! umowne pismo adwokatów brzeskich. Trrrach, tarrarach!... biała plama...

Groźny był młodzieniaszek!...

* * *

Zbierali się sędziowie, kiwali głowami, uchylali konfiskaty... No nic... Młody człowiek „konfiskował" precz dalej... I trwałoby tak może w nieskończoność, gdyby nie ten profesor, co niczego nie rozumie z zasług dla ojczyzny „pomajowej"... Że też takiego profesora ani weź nie można skonfiskować!

* * *

Biedny, biedny p. Adam Choczyński, referent prasowy starostwa grodzkiego w Krakowie!...

O „sanacjo", „sanacjo"!... a może ty umrzesz nie od polskiej wściekłości jeno od polskiego... serdecznego śmiechu?

Archiwista.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „*KONIEC I POCZĄTEK*", komedja w 3 aktach Marjusza Maszyńskiego.

Nowalijka autorska — pierwszy utwór. A jednak sfera zainteresowań i spostrzeżeń p. Maszyńskiego jest taka, że ów utwór mógłby mieć jubilackie lata; gdyby usunąć zeń rozmowę o kinach, syrenie głosy — automobilów i gdyby młodziutkiej amantce autor nie był powierzył zawodu agentki jakiegoś elektroluksa, czy też podobnego przyrządu, gdyż taki luksus przed laty był nieznany... Ale mimo, że jest sporo cech dziedzicznych w tej krotochwili o przygodach dziedziców na warszawskim bruku, słucha się jej miło. Autor bowiem, choć debiutant w zakresie komedjopisarstwa snuje djalog gładki bez dłużyzn, częstokroć zaprawiony humorem, a posiada i zasoby sentymentu, które wdzięcznie spożytkował w akcie II.

Tylko czy ta sielanka wiernie podpatrzona została — w warunkach, gdzie ją autor umieszcza, czy dziewczątko, zarobkujące, jako agentka dość zbytkownego aparatu, nie musiałoby posiadać więcej tupetu, obrotniejszego języczka, być bardziej „kutem"?... Ale w tej scenie przemiłą była p. Romanówna, która w tak dobrym i zgranym zespole umiała się wyróżnić i ujmowała swoją szczerością.

Partnerem jej był p. Marjusz Maszyński. Autor nie okazał się egoistą: nie stworzył dla siebie, jako wykonawcy, jakiejś roli-cacka. Potraktował rolę Kazimierza w swej sztuce dość pobieżnie. Na scenie wniósł do jego flirtu dużo dobrodusznego humoru, chociaż w wybuchach śmiechu odzywały się niekiedy nuty nienaturalne.

Wyborny był p. Małkowski, jako stary sługa — „niania" mocno już szpakowatego pana. Możnaby powiedzieć rola-samograj, a przytem podobnych typków ileż powołała do życia nasza literatura sceniczna! A jednak, jak świetną była mimika staruszka, zwłaszcza w momentach, kiedy rozlegał się dzwonek i on sarkastycznie, choć poczciwie, dawał do zrozumienia, że przed drzwiami stoi napewno Hannibal w postaci niewieściej a rozsierdzonej.

Rolę starszej pary grali: p. Modrzewska i p. J. Maszyński-Krzewiński. P. Modrzewskiej brakło może pewnych warunków na „Heroda-babę", udającą istotę niedocenianą i tyranizowaną: w pierwszym akcie zgóry troszeczkę nadrabiała konieczności „charakterystyczne" swej roli nadmierną bieganiną... Autor też nie postawił odrazu tej postaci w świetle wszystkich jej właściwości: mamy rodzaj „post-scriptum" w akcie trzecim.... Pan Maszyński przypomniał sobie, że powinien był napiętnować nietylko swarliwość, lecz i nadmierną „swadę" tej osoby i zilustrował to za pomocą wstawki (scenka gry w karty).

Wyrażone na czele zastrzeżenie nie przynosi, oczywiście, ujmy starannemu wykonaniu roli przez panią Modrzewską.

Pan Krzewiński stworzył dobrą pod każdym względem postać pana domu; trafną sylwetkę skromnie sytuowanej wdowy ukazała p. Kawińska.

Jeżeli tytuł sztuki „Koniec i początek" ma oznaczać, że to, na czem kończy starsza para, zarysowuje się, jako podobna przyszłość dla dwojga młodych, pokazanych w sztuce — to autor nie poszedł po linji tego tytułu w tekście sztuki: jego dziewczątko, które on sam potraktował tak ciepło, obdarzył taką pogodą i ufnością w świat, dalekiem jest od tego, co jej matka wypomina swojej rozpanoszonej siostrze — z lat młodych; nie zgadza się też z okrzykiem, który wyrywa się dziewczęciu (gdy ciotka robi jej scenę), że przestaje wierzyć w jej dobroć!

Naturalnie pierwszy utwór nie może wyjść odrazu, jak Minerwa z głowy Jowisza. W tej sztuce uderza w każdym razie duża pewność technicznego wykonania. Po pierwszej próbie autor może bardziej jeszcze zawierzyć swoim siłom i obejść się za oryginalniejszym pomysłem.

W każdym razie całość, poparta dobrą grą, składa się, jak zaznaczyłem, na miły wieczór.

Zastępca.

—oao—

„Dzień spółdzielczości" w Krakowie

Krakowskie spółdzielnie oraz oddział Związku spółdzielni spożywców Rz. P. wybrały komitet „Dnia spółdzielczości", który ma swoją siedzibę w biurach spółdzielni związkowej pracowników kolejowych pl. Matejki 8. Komitet czyni przygotowania, aby „Dzień spółdzielczości", przypadający na niedzielę 14 bm., odbył się jak najokazalej. Sklepy spółdzielni mają być udekorowane. Wydano i rozrzucono dużą ilość odezw i broszur, mających na celu **obudzenie większego zainteresowania dla ruchu spółdzielczego.**

Główną atrakcją będzie **festyn dla dzieci i spółdzielców,** który rozpocznie się o godz. 15 w niedzielę 14 bm. w uroczym parku im. Ant. Bednarskiego na Krzemionkach. Dzieci członków spółdzielni mają wstęp wolny i otrzymują oprócz tego posiłek i słodycze. Zabawą dzieci kierować będą siły fachowe przy dźwiękach orkiestry.

Festyn, w którym biorą udział członkowie wszystkich spółdzielni krakowskich, zapowiada się wspaniale a komitet dołoży wszelkich starań, aby tak dorosłym jak i dzieciom pobyt w parku uprzyjemnić.

Uroczystość rozpoczyna się krótkim koncertem przed lokalem komitetu „Dnia spółdzielczości" na pl. Matejki 8 o godz. 13'45, skąd pochód wyruszy z orkiestrą na czele na Rynek podgórski, gdzie przyłączą się dzieci spółdzielców, zamieszkałych w Podgórzu, aby udać się do parku na Krzemionkach.

Zainteresowanie się ruchem spółdzielczym **wzrosło w ostatnich czasach,** dlatego też komitet żywi nadzieję, że „Dzień spółdzielczości" w Krakowie będzie rewją, na której zjawią się przedstawiciele wszystkich organizacyj klasy pracującej.

Rezolucja na „Dzień spółdzielczości"

W związku z mającym się odbyć w dniu 14-go czerwca obchodem Dnia Spółdzielczości w Polsce, podajemy rezolucję na Dzień Spółdzielczości opracowaną przez międzynarodowy Związek Spółdzielczy, która powinna być uchwalana na wszystkich zgromadzeniach w Dniu Spółdzielczości.

„Zgromadzenie dla uczczenia Dnia Spółdzielczości ponawia swoje **braterskie pozdrowienia do spółdzielców całego świata** i łączy się z nimi w deklaracji swojej wiary co do skuteczności systemu spółdzielczego, który przyczynia się materjalnie do rozwiązania tych zagadnień gospodarczych, jakie zarówno w przeszłości, jak i dzisiaj usiłuje **zapewnić narodowy i międzynarodowy dobrobyt,** który ustala pokój i stosunki, oparte na dobrej woli pomiędzy narodami tam, gdzie zawodzą wysiłki mężów stanu, dyplomatów i polityków i względnie który wprowadza wyższy ustrój społeczny, aniżeli obecny, oparty **na zysku indywidualnym.**

Spółdzielcy kładą nacisk na bezwzględną konieczność gospodarczego i militarnego rozbrojenia, jako **niezbędnego wstępu do utrzymania pokoju świata i zapewnienia chleba szerokim masom ludności,** co jest jedynie zdrowym podkładem narodowego i międzynarodowego dobrobytu.

Ruch spółdzielczy pozdrawia i popiera wszelkie **wysiłki międzynarodowego charakteru,** które są czynione dla urzeczywistnienia tych ideałów i zachęca do dalszych w tym kierunku usiłowań".

„Pacyfikacja" zagłębia krakowskiego

„REWIZJE" Z NISZCZENIEM MIENIA REWIDOWANYCH

Po znanych wypadkach jaworznickich zabrała się policja do gwałtownego przeprowadzania śledztwa i szukania winnych. Nastąpiły liczne aresztowania, przeprowadzono rewizje domowe u całego szeregu osób w Jaworznie i w Byczynie.

Nie jesteśmy przeciwnikami prowadzenia śledztwa, ale w jakim celu sekatury? Przy przeprowadzaniu rewizji w domach niszczono sprzęty domowe. Dnia 22 maja przyjechało do Byczyny 16 policjantów, kazali zwołać Radę gminną, ponieważ jednakże większa część radnych nie była w domach, a było tylko kilku staruszków, zabrano więc tych ludzi (pomiędzy nimi był wójt, podwójci, a nawet i stróż gminny) i **powleczono ich do Jaworzna na policję.** Przeprowadzono prawie u wszystkich radnych rewizje domowe, **rozrzucano sprzęty i ubrania w niesłychany sposób.** U ob. Wojciecha Kotyli natrafiono na strychu na żyto w beczułce. **Wysypano to żyto do śmieci i plew,** żona Kotyli, która protestowała przeciwko takiej „rewizji", została **poturbowana.** U drugiego radnego przy tej rewizji **wysypano i zmieszano sieczkę, otręby i mąkę!** U Pałki w sklepie przeprowadzono także rewizję z takim rozmachem, że gdy żona Pałki krzyczała w niebogłosy, ażeby **nie niszczono towarów** szczególnie bławatnych, **uśmierzano jej krzyk kolbą karabinową.**

Poturbowano kobiety: Gęborska, Plintową i Tokajową. Komendantem tych rewizji był znany komendant policji jaworznickiej Hołowacz, człowiek znany z nietaktu.

I co właściwie policja spodziewa się osiągnąć takiemi „rewizjami"?

Ankietę meldunkową w 30 proc. źle wypełniono

Z Łodzi donoszą: „W związku z ankietą przeprowadzoną na terenie m. Łodzi poszczególne urzędy meldunkowe przystąpiły do opracowania nowych danych o stanie ludności i założenia na podstawie uzyskanych informacyj nowych ksiąg ludności. Jak nas poinformowano znaczna liczba blankietów ankiety meldunkowej została wypełniona niedokładnie lub nieformalnie. Liczba tych źle **wypełnionych blankietów wynosi około 28—30 procent ogólnej liczby nadesłanych blankietów.** — Blankiety te będą zwracane obecnie osobom, które je nadesłały ze wskazówkami odnośnie braków, jakie należy uzupełnić."

Czy nie prościej było i nie oszczędniej z punktu widzenia wydatków na druki i zużytego czasu — stawiać mniej pytań w formularzach?

Jeżeli w wielkiem mieście wypadły rezultaty tak niedostatecznie, to jak ten egzamin zdała daleka prowincja?

KRONIKA

—o—

Konfiskata „Naprzodu"

„Naprzód" z datą piątek znowu pojawił się z białą plamą. Skonfiskowane mianowicie zostały w sprawozdaniu z rozprawy sądowej **cytaty z aktu oskarżenia,** mimo że akt oskarżenia został na jawnej rozprawie odczytany.

—ooo—

TUR

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE KURSU REFERENTÓW ZW. ZAWODOWYCH W TUR

W sobotę dnia 13 bm. o godz. 7 wieczór **odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. uroczyste zakończenie trzymiesięcznego kursu referentów związków zawodowych w TUR.** Na zakończeniu kursów przemawiać będą: przew. TUR tow. Korolewicz, przew. Rady Związków zawodowych tow. Przybyś i kierownik kursów tow. dr. R. Szumski. Zarząd TUR zaprasza na tę uroczystość wszystkich kursistów, prelegentów oraz zarządy TUR i Rady Związków zawodowych.

WYCIECZKA TUR DO OGRODU BOTANICZNEGO

Z powodu niepogody jaka była w niedzielę 7 bm. **zwiedzanie Ogrodu Botanicznego Uniw. Jagiell. odłożone zostało na niedzielę 14 bm. Zbiórka uczestników wycieczki nastąpi punktualnie o godz. 10 rano przed wejściem do Ogrodu Botanicznego przy ul. Kopernika. Objaśnień udzielać będzie i oprowadzać po wspaniałym ogrodzie personal Ogrodu Botanicznego UJ.**

—ooo—

Katastrofa samochodowa pod Krynicą

Na drodze wiodącej z Krynicy do Muszyny zdarzyła się katastrofa samochodowa, której **ofiarą padło 5 osób.** Oto p. Mieczysław Kadzidłowski, przemysłowiec z Warszawy, mijając autem nadjeżdżający z drugiej strony autobus, wpadł na przydrożne drzewo i rozbił się. Z pod rozbitego auta wyciągnięto 5 osób ciężko rannych. Są to: Mieczysław Kadzidłowski, właściciel auta, Roman Pawluk, em. płk. Aureliusz Passeli, Janina Poklaska i Stanisława Kierśnicka. Rannych przewieziono do szpitala. Powodem katastrofy była nieumiejętność jazdy samochodem p. Kadzidłowskiego.

—ooo—

DWAJ MINISTROWIE W KRAKOWIE. Dziś w sobotę **rano przyjeżdża do Krakowa min. oświaty p. Czerwiński. Weźmie on udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę gmachu** Bibljoteki Jagiellońskiej (o godz. 10 rano), a następnie w publicznem plenarnem posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności o godz. 12 w południe. W niedzielę 14 bm. przybędzie do Krakowa min. komunikacji p. Kuehn i będzie obecny na uroczystości chrztu trzech awjonetek, ufundowanych przez Komitet kolejowy LOPP.

GOŚCIE WĘGIERSCY NA WYSTAWIE DUNIKOWSKIEGO. Onegdaj zjawiła się w Pałacu Sztuki wycieczka węgierska, bawiąca w Krakowie. Gości węgierskich oprowadzał prezes Tow. polsko-węgierskiego i wiceprezes Tow. przyj. sztuk pięknych dr. Muczkowski, udzielając wyjaśnień. Węgrzy zwiedzili szczegółowo wspaniałą wystawę, która na wszystkich wywarła potężne wrażenie. Do oprowadzającego ich dr. Muczkowskiego niejednokrotnie zwracali się, aby wyraził mistrzowi oraz Tow. Przyj. Sztuk Pięknych podziw i uznanie za tę wystawę, którą pragnęliby widzieć u siebie. — Na drugi dzień zjawili się w Pałacu Sztuki Rumuni, którzy przejeżdżali przez Kraków, wśród nich jeden z wybitnych dziennikarzy, w towarzystwie Polaka, p. Jakubowskiego, mieszkającego stale w Bukareszcie. I oni opuścili Pałac Sztuki pod wielkiem wrażeniem. Wystawa Dunikowskiego stała się świetną propagandą naszej kultury plastycznej i rozniesie sławę Krakowa jako ośrodka tej kultury. Wystawa otwarta będzie tylko do 29 bm. Przedewszystkiem należy ją pokazać naszej młodzieży szkolnej, bo frekwencja starszej publiczności jest i tak ogromna i ciągle wzrasta.

ZARZĄDZENIE NA CZASIE. Wykonując rozporządzenie min. oświaty z dnia 15 maja br. ze względu na wyjątkowo ciężkie warunki materjalne rodziców i opiekunów uczniów, w sprawie wyboru i zmian podręczników szkolnych w publicznych szkołach powszechnych, w państwowych szkołach średnich, w seminarjach nauczycielskich i ochraniarskich kurator okręgu szkolnego krakowskiego zarządził, aby zaniechać jakichkolwiek zmian w wyborze podręczników, zatrzymując nadal podręczniki używane w roku szkolnym 1930-31. Konieczność wprowadzenia na rok 1931-31 nowych podręczników może być uzasadniona wyłącznie okolicznością zupełnego wyczerpania. — Wprowadzenie nowych podręczników w publicznych szkołach powszechnych nastąpić może na skutek zarządzenia inspektora szkolnego, w innych szkołach za zezwoleniem kuratorjum. Wykaz obowiązujący w danej szkole podręczników należy podać do wiadomości młodzieży do dnia 15 bm.

REWIZJA W KRAKOWSKIEJ FABRYCE CYGAR. Po rewizji w monopolu spirytusowym przyszła kolej na monopol tytoniowy w Krakowie, do którego zjechała komisja z Izby kontroli państwa celem dokonania rewizji ksiąg i magazynu surowca i tytoniu. Po zjechaniu komisji p. dyr. Gajdecki otrzymał urlop 6-tygodniowy, z którego już prawdopodobnie nie wróci na swoje stanowisko.

AUTOBUS MIEJSKI DO WOLI JUSTOWSKIEJ I SKAŁ PANIEŃSKICH. Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej z dniem 15 bm. uruchamia stałą komunikację autobusową do Woli Justowskiej i Skał Panieńskich. Postój autobusu przy ulicy Podwale tuż u wylotu ul. Szewskiej. Przystanek końcowy koło Skał Panieńskich w pobliżu restauracji Bisanza. Autobus kursować będzie przez ul. Podwale, Wolską, Aleję 3 Maja, ul. Piastowską i Wolę Justowską. Cena biletów: do Skał Panieńskich dla dorosłych zł. 1, dla dzieci 70 groszy; do rogatki dla dorosłych 60 groszy dla dzieci 40 groszy. Ruch rozpoczynać się będzie o godz. 6'30 rano i trwać będzie do godz. 21'40 wedle stałego rozkładu jazdy.

ZWIEDZANIE DAWNYCH WAROWNI, WNĘTRZA BARBAKANU, ORAZ HISTORYCZNYCH KOŚCIOŁÓW ŚW. FLORJANA I ŚW. KRZYŻA odbędzie się dziś w sobotę pod kierunkiem dra Jerzego Dobrzyckiego jako IX wycieczka z cyklu Tow. miłośników hist. i zabytków Krakowa. — Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3'30 popoł. w Barbakanie.

WIELKI FESTYN. Komitety Rodzicielskie państwowego gimn. żeńskiego im. kr. Wandy i państwowego gimn. III-go im. kr. J. Sobieskiego urządzają w niedzielę 14 bm. w ogrodach gimnazjum III (ul. Sobieskiego 9) wielki festyn. Początek o godz. 4 popołudniu. Wstęp 50 gr. i 30 gr. W razie niepogody festyn odbędzie się w budynku szkolnym.

ZAMKNIĘCIE UL. CZAPSKICH. Na czas robót drogowych w ul. Czapskich zamknięto tę ulicę dla ruchu kołowego przejazdowego z dniem 12 bm.

Dalsze zmiany w magistracie krakowskim

Wiadomości o bliskich zmianach w zarządzie m. Krakowa, o czem niedawno donosiliśmy, wywołały w szerokich sferach urzędników miejskich wielkie poruszenie. W kuluarach magistrackich krążą uporczywie wersje, że w związku ze zmianami w prezydjum miasta, nastąpią także **przesunięcia na stanowiskach naczelników wydziałów i niektórych zakładów miejskich.** Niejedno z tych stanowisk ma być podobno obsadzone przez osoby z obozu sanacyjnego. W związku z temi pogłoskami łączą niektórzy prośbę **p. Przeorskiego** o zwolnienie go z urzędu naczelnika Biura prezydjalnego magistratu krakowskiego. Prośbę o przeniesienie w stan spoczynku, aczkolwiek znacznie dawniej, wniósł również naczelnik wydziału przemysłowego st. radca **Kubalski.** Z ramienia przejścia na emeryturę noszą się podobno **dwaj naczelnicy innych wydziałów magistratu.**

Jak się „buduje" nowy gmach Bibljoteki Jagiellońskiej

Jak już swego czasu donosiliśmy (16 V. b. r.), ogłosiło min. robót publicznych **po raz trzeci** od 26 lutego br. przetarg na tę budowę. Pierwszy **unieważniono** w trakcie przetargu, bo pieniędzy nie było, a nie można było o tem wcześniej pomyśleć. Drugi w miesiąc później **unieważniono** bez podania powodów. Widocznie ewentualny wynik przetargu nie szedł komuś na rękę. Trzeci ogłoszono na 26 maja br. i znowu zgromadziło się 11 oferentów, zmuszono ich do składania wadjów do nowej nieproduktywnej pracy i kosztów, a wynik przesłano do centrali ministerstwa. Rezultat zdaje się **ograniczy się do uroczystego położenia kamienia węgielnego,** na którą to fetę asygnowano ponoć aż 5000 zł. i odbędzie się dziś w sobotę. — I wszystko będzie dobrze, budowę dostanie dowcipnie wykalkulowany „wybrany", tylko bieda w tem, że **budować się nie będzie, bo w kasach pusto.** Ale za to będziemy mieli nową reprezentacyjną uroczystość: parkany, namioty przystrojone kwiatami i chorągwiami, auta, mowy i mówki (p. min. Czerwiński) i dalej plac pusty i głuchy.

Niezbyt głęboko trzeba się zastanawiać, żeby dojść do przekonania, że to tylko **pozory,** że się niby coś robi. O ile zdrowiej i mądrzej byłoby miast robić kosztowne uroczystości, narażać przedsiębiorców na straty i koszta składanych wadjów, dać tych 5000 zł. na dokończenie choćby jakiejś partji okien i drzwi w już rozpoczętych małych budynkach, których dokończenia nie możemy się doczekać. Przecież Akademję górniczą i klinikę uniwersytecką buduje się **od kilkunastu lat!** Zdrowo myślące czynniki powinny wglądnąć w tę sprawę i nie narażać się na takie kompromitacje.

—o0o—

WYPADEK AUTOMOBILOWY REDAKTORA DR. BEAUPRE W SZWAJCARJI. Naczelny redaktor „Czasu" dr. Beaupre uległ wypadkowi samochodowemu. Dr. Beaupre wyjechał do Berna szwajcarskiego, aby wziąć udział w posiedzeniu egzekutywy Międzynarodowej federacji dziennikarzy, jako wiceprezes i delegat Związku Syndykatów dziennikarzy polskich. Po zakończeniu obrad dr. Beaupre podczas pobytu w Montreux został przejechany przez samochód i doznał licznych obrażeń. Przed dwoma dniami przyjechał do Krakowa i znajduje się pod opieką rodziny. Stan zdrowia dr. Beaupre nie budzi żadnych obaw.

DWA WYPADKI PRZY PRACY. W kamieniołomach w Bodzowie pod Krakowem, w czasie pracy spadł z wysokości 10 metrów 35-letni Wiktor Jedynak. Doznał on ciężkich obrażeń na całem ciele. — W Brzozówce w czasie układania dachówki na nowo wybudowanym domu spadł z dachu 25-letni Stefan Rumian, doznając okaleczeń. W obydwóch wypadkach interwenjował lekarz pogotowia ratunkowego i przewiózł ofiary zawodu do szpitala św. Łazarza.

W CZASIE OBCHODU LAJKONIKA w rynku gł. upadł na jezdnię i uderzył głową o bruk Wojciech Pyrka (l. 17) uczeń krawiecki, doznając ciężkiego okaleczenia. Nieprzytomnego chłopca opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

TOPIELEC. Wyłowiono z Wisły koło Norbertanek zwłoki jakiegoś mężczyzny, mogącego liczyć około 30 lat. Według protokołu dr. Komorowskiego zwłoki znajdowały się w wodzie około 5—6 tygodni. Władze prowadzą dochodzenia celem ustalenia identyczności denata.

KAMIENIEM W GŁOWĘ. W Skotnikach pod Krakowem, jakiś osobnik uderzył kamieniem w głowę, Aleksandra Rosenzweiga. Ofiarę opryszka przewieziono w stanie poważnym do szpitala św. Łazarza.

TRAMWAJ ZABIŁ KONIA. Jan Pawlik, jadąc ul. Starowiślną jednokonnym wozem, nie zauważył wymijających się tramwajów, skutkiem czego jeden z nich uderzył w zaprzęg Pawlika, zabijając konia. Wypadek zgromadził tłumy przechodniów.

POŻAR PRZY UL. SŁAWKOWSKIEJ. Wczoraj nad ranem zapaliła się belka wewnętrzna i ściana w mieszkaniu p. Ludwika Wojtasa przy ul. Sławkowskiej l. 11. Wezwana straż pożarna wyrąbała belkę i ściankę, oraz zburzyła piec, od którego powstał pożar. Szkoda dość znaczna.

—o0o—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Artyści warszawscy teatru Polskiego, grający komedję Marjusza Maszyńskiego „Koniec i początek" dają dziś trzecie i ostatnie wieczorne przedstawienie tego widowiska. Ze względu jednak na wielki sukces dodają jeszcze jedno powtórzenie tej komedji w niedzielę popołudniu, z tąsamą obsadą: pp.: Romanówna, Kawińska, Modrzewska, autor Marjusz Maszyński, Krzewiński i Małkowski. Jutro wieczorem zaczynają się krótkie występy gościnne mistrza Mieczysława Frenkla w jego pomnikowej kreacji „Pana Geldhaba", która to komedja Fredry nie grana była w teatrze miejskim od lat 13. Oprócz świetnego gościa biorą udział w przedstawieniu pod reżyserją p. W. Nowakowskiego pp.: Dzlewońska, Burnatowicz, Dąbrowski, Kaczmarski, Krzemieński, Kułakowski, Pawłowski, Senowski, Turski, Ulnik, Wichurski. „Geldhab" grany będzie również w poniedziałek i wtorek. Następnie ukaże się „Głupi Jakób" Rittnera.

GOŚCINNE WYSTĘPY DRA PAWŁA BARATOWA W BAGATELI. Wielkie powodzenie Baratowa ściąga do teatru publiczność, która dla prawdziwej sztuki ma zawsze zrozumienie. Po premjerach „Ojca" Strindberga i „Hinkemana" Tollera powodzenie występów Baratowa jest zapewnione. Dziś w sobotę poraz drugi „Ojciec" Strindberga z Baratowem. Jutro tj. w niedzielę poraz drugi „Hinkeman" E. Tollera. W poniedziałek 15 czerwca dramat J. Gordina pt. „Obcy". Dramat ten będący jednym z najlepszych klasycznego teatru żydowskiego stanowił dla Baratowa pierwszy utwór, w którym wystąpił na scenie żydowskiej Wiednia, po przejściu na nią z teatru rosyjskiego. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od 10—2 popoł. i od 4—8.30 wiecz.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI. W teatrze Bagatela w niedzielę 14 bm. o godz. 11 przedpoł. odbędzie się poranek baletowy pod kierownictwem Anjuty Wery Wachsmanówny, asystentki Rity Sacchetto. Na program składają się dwie piękne pantomimy: „Wieszczka Lalek" w wykonaniu dzieci od lat 3, oraz „Złota Kula" w wykonaniu dorosłych.

SPORT

JUTRZENKA—SOKÓŁ. Zawody o mistrz. kl. A. w szczypiórniaka odbędą się dziś w sobotę na boisku Jutrzenki. Zawody te budzą zainteresowanie ze względu na wygraną Sokoła z Cracovią i zwycięstwo Jutrzenki nad Makkabią. Obie drużyny wystąpią w najlepszych składach. Początek zawodów o godz. 5 popoł.

W TURNIEJU TENISOWYM YMCA do ćwierćfinałów zakwalifikowali się Horain, bijąc Barana 6:0, 6:2, Rylke—Szyszkę 6:4, 9:7, Sehm niespodziewanie Herbsta 8:6, 7:5, Czarnecki Palarczyka 6:2, 6:2, Popiel Sykałę 7:5, 6:0 i Andrzejewski Wójcika 61, 6:1. Do półfinałów przeszli Horain, bijąc Rylkego 6:4, 6:0 i Czyżowski po zwycięstwie nad Czarneckim 6:2, 6:0.

Dziś w sobotę, o godzinie 16 finał. Gra o trzecie miejsce i double pokazowy. Kort YMCA mieści się przy gmachu (Krowoderska 8).

—o0o—

Z Polski

TOW. KAZIMIERZ SZMIDT, prezydent m. Piotrkowa, zmarł 10 bm. Tow. Szmidt, licząc dopiero 19 lat, rozpoczął pracę na niwie społecznej. Działał w POW, wśród chłopów jako wędrowny agitator. Gdy PPS zdobyła większość w Radzie m. Piotrkowa, tow. Szmidt stanął tam na czele samorządu, pracując mimo trawiącej go gruźlicy do ostatniej chwili.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH WE LWOWIE. Kilkudziesięciu więźniów politycznych, przebywających w „Brygidkach" rozpoczęło ponownie głodówkę, domagając się rychłego zakończenia śledztwa i wygotowania aktu oskarżenia, dłuższych spacerów na świeżem powietrzu, dostarczenia odpowiedniej lektury, odłączenia od nich przestępców kryminalnych itd. — W sprawie głodówki interwenjowały rodziny więźniów u miarodajnych władz.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE INSPEKTORA CELNEGO. Na polecenie lwowskiego komisarjatu straży granicznej został aresztowany inspektor Jachimowicz, wyższy urzędnik celny na głównej poczcie, pod zarzutem współdziałania z przemytnikami, nadużycia władzy służbowej oraz złego oclenia towarów, za co dostawał łapówki. Nowa afera celna wywołała we Lwowie zrozumiałe wrażenie.

SAMOBÓJSTWO ZREDUKOWANEGO URZĘDNIKA KAS CHORYCH. Jedną z ofiar sanacyjnych rugów z Kas chorych był tow. Kazimierz Radecki, urzędnik Kasy chorych w Borysławiu. Mimo usilnych zabiegów nie zdołał tow. Radecki znaleźć zajęcia i dosłownie przymierał głodem. Za dumny, by się upokarzać lub żyć z ofiarności ludzkiej, tow. Radecki wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Tragiczny los denata wywołał wstrząsające wrażenie w Zagłębiu borysławskiem.

POŻAR W KRYNICY. W Krynicy spłonęła willa „Warszawianka" przy ul. Lipowej. Nim przybyła straż ogniowa, willa stała już cała w płomieniach. Pożar wybuchł około godziny 4 nad ranem i z trudem zdołano uratować śpiących mieszkańców „Warszawianki". Jedna z kuracjuszek wyskoczyła oknem, inni uciekli, nie zdążywszy zabrać swych rzeczy. Szkoda jest bardzo wielka. Przyczyna pożaru narazie niewyjaśniona.

TRAGICZNY WYPADEK W KAPLICY JASNOGÓRSKIEJ. Z racji oktawy Bożego Ciała odbywało się w klasztorze Jasnogórskim nabożeństwo. W pewnym momencie na galerji okalającej kaplicę Matki Boskiej rozległy się spazmatyczne krzyki, poczem na posadzkę spadła z piętrowej prawie wysokości młodziutka dziewczyna, której ciałem targały konwulsyjne drgawki. Nieszczęśliwą, której głowa wskutek upadku przedstawiała jedną krwawą masę, podjęto z ziemi i odwieziono do szpitala. Lekarz stwierdził u nieprzytomnej wstrząs mózgu, zagrażający życiu. Okazało się, że wypadkowi uległa 20-letnia Jadwiga Kowalska, która już od dłuższego czasu cierpi na ataki.

AGENT I KUPIEC PRZEMYTNIKAMI JEDWABIU. Cło od materji jedwabnych i koronek jest bardzo wysokie. Sytuację tę wykorzystują spryciarze, którzy przemycają z zagranicy towary te, by sprzedać je z wielokrotnym zyskiem. Wczoraj komisarjat straży granicznej znów wpadł na trop nowej afery przemytniczej. Na podstawie zasięgniętych informacyj przeprowadzono rewizję w hotelu „Bristol" we Lwowie, w pokoju, zajmowanym przez kupca Tenenbauma i agenta Leinkrama. Znaleziono około 120 kg. tkanin jedwabnych i koronek, dokumenty zaś celne posiadali oni na inne materjały. Wobec tego obaj zostali aresztowani. Istnieje podejrzenie, że w aferę tę wmieszany jest ktoś z urzędu celnego.

UJĘCIE TRZECIEGO CZŁONKA BANDY PUGACZA. W związku z pościgiem zarządzonym przez władze śledcze za zbiegłym trzecim członkiem szajki Pugacza ślady doprowadziły do Kowla. Podczas rewizji dokonanej w jednej ze spelunek złodziejskich w Kowlu policja natrafiła na zbiega. Osaczony bandyta począł się ostrzeliwać, na skutek czego wywiązała się obustronna strzelanina, w której bandyta został ciężko ranny. Krwawym zbirem okazał się Dunaj Aleksander, trzeci członek szajki Pugacza.

WŁAŚCICIELKA FOLWARKU ZAMORDOWAŁA MĘŻA. Właścicielska folwarku Dawidówka, gm. Parafianowskiej Stefanja Ulanowska, posprzeczawszy się ze swoim mężem, który wrócił do domu z pobliskiego miasteczka pijany, uderzeniem siekiery rozbiła mu głowę. Ulanowska znana była w okolicy jako awanturnica, która stale teroryzowała swego męża.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA. Na stacji kolejowej w Szarleju znaleziono w budce hamulcowej pociągu towarowego trupa żołnierza. Znaleziono przy nim kartkę, z której wynika, iż zastrzelił go na własne życzenie jeden z kolegów, którego nazwiska nie zdołano ustalić.

GRÓB Z PRZED 3 TYSIĘCY LAT. W miasteczku Praszka (pow. wieluński) przy budowie drogi natrafiono na cmentarzysko. Wydobyto urnę ze spalonemi kośćmi, w której znajdowały się 2 bransolety bronzowe i bronzowe ozdoby głowy. Obok urny stały mniejsze naczynia, w których wstawiano do grobu jadło i napój. Odkryte w Praszce cmentarzysko pochodzi z końca epoki bronzowej, z lat 1000 do 800 przed nar. Ch. Należy ono do t. zw. kultury „łużyckiej". Wobec tego ważnego odkrycia naukowego, dalsze prace przy budowie drogi przerwano i w najbliższych dniach rozpoczną się na tem miejscu systematyczne badania naukowe.

—o0o—

Z zagranicy

WOLI ŚMIERĆ NIŻ DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE. Otto Kung, skazany w Tylży (Prusy wschodnie) za morderstwo na karę śmierci i ułaskawiony na dożywotnie więzienie, wniósł do rządu pruskiego podanie o cofnięcie ułaskawienia i wykonanie na nim wyroku śmierci.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

TELEGRAMY

Układ polsko-niemiecki

Berlin, 12 czerwca. W ministerstwie pracy podpisany został dziś polsko-niemiecki układ w sprawie **ubezpieczeń społecznych**, regulujący między obydwoma państwami stosunki w dziedzinie ubezpieczeń na wypadek **choroby, starości i niezdolności do pracy**. Układ przewiduje **równe prawa** w dziedzinie ubezpieczeń społecznych dla obywateli obu państw.

—ooo—

ZMNIEJSZENIE LICZBY WOJEWÓDZTW

Warszawa, 12 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Komisja dla usprawnienia administracji przygotowała projekt zmniejszenia ilości województw. Na pierwszy ogień ma **pójść** województwo **łódzkie**, które ma być częściowo przyłączone do woj. warszawskiego, zaś pow. Wieluń i Kalisz do wojew. poznańskiego. Na dalszym planie jest zniesienie województw **tarnopolskiego i stanisławowskiego**, które mają być przyłączone do woj. lwowskiego.

POPIERANIE TURYSTYKI Z WYŻSZYCH OPŁAT PASZPORTOWYCH

Warszawa, 12 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Prasa sanacyjna podaje, że w łonie rządu powstał projekt utworzenia „funduszu turystycznego" na wzór „funduszu drogowego". Dla uzyskania środków na cele „funduszu turystycznego" mają być **podniesione opłaty za paszporty zagraniczne.**

MIĘDZYNARODOWA POMOC DLA ROLNIKÓW

Genewa, 12 czerwca. Rząd angielski podpisał dziś konwencję w sprawie utworzenia międzynarodowego instytutu kredytów agrarnych. Jak wiadomo, konwencja ta uchwalona została przez Radę Ligi Narodów na ostatniej sesji majowej.

LITWA ZMIENIA POLITYKĘ ZEWNĘTRZNĄ

Kowno, 12 czerwca. Wczoraj odbyła się rada ministrów, w której wzięli udział także zawezwani do Kowna reprezentanci dyplomacji litewskiej w większych państwach europejskich. Jak słychać, rada ministrów zajmowała się polityką zagraniczną i uchwaliła **zmienić dotychczasowy kurs polityki zagranicznej.**

FRANCJA NIE CHCE REFORMY WYBORCZEJ

Paryż, 12 czerwca. Deputowany grupy nacjonalistycznej Marin przedłożył wczoraj Izbie wniosek w sprawie reformy wyborczej, domagający się wprowadzenia wyborów proporcjonalnych i prawa wyborczego dla kobiet. Wniosek Marina Izba **odrzuciła** 320 głosami przeciw 218.

OSTATNI DZIEŃ PREZYDENTURY DOUMERGUE'A

Paryż, 12 czerwca. Ustępujący jutro prezydent republiki Doumergue przyjmował dziś przedpołudniem wizyty pożegnalne korpusu dyplomatycznego.

Paryż, 12 czerwca. Przedpołudniem odbyła się ostatnia rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Doumergue'a, na której dokonano kilka zmian w korpusie dyplomatycznym. I tak: ambasador francuski w Madrycie Corbin mianowany został ambasadorem w Brukseli na miejsce ambasadora Peretti de la Rocca, który przeniesiony został w stan spoczynku. Placówkę w Madrycie obejmie dotychczasowy ambasador francuski w Moskwie Herbette. Przy końcu posiedzenia premjer Laval złożył ustępującemu prezydentowi podziękowanie imieniem całego narodu francuskiego. Prezydent Doumergue podziękował rządowi za współpracę i w krótkich słowach dał wyraz ufności w szczęśliwą przyszłość Francji.

BRIAND PRZECIEŻ BĘDZIE MÓWIŁ

Paryż, 12 czerwca. Mimo różnych przeszkód ze strony partyj prawicowych Briand wyjeżdża dziś wieczór na kongres dawnych żołnierzy frontowych do Gourdon, gdzie jutro wygłosi wielką mowę polityczną. (Premjer boi się, że Briand wygłosi mowę pacyfistyczną).

ZABIŁ RODZICÓW I SIEBIE SAMEGO

Berlin, 12 czerwca. W Neumuenster rozegrała się dziś krwawa tragedja rodzinna. Pewien 28-letni kupiec w następstwie kłótni **zastrzelił ojca i matkę**, a wreszcie **popełnił samobójstwo.**

FALA UPAŁÓW WE FRANCJI I HISZPANJI

Paryż, 12 czerwca. Francję południową nawiedziła **niebywała fala upałów**. W miasteczku Tarbes, położonem u stóp Pirenejów, zanotowano dziś w południe 35 **stopni w cieniu** a 50 stopni na słońcu. Także z Hiszpanji nadchodzą wiadomości o strasznych upałach dochodzących od 40 do 44 stopni. W Sewilli stwierdzono dziś od dziesiątek lat nie notowaną temperaturę wynoszącą **44 stopnie w cieniu.**

Nowy sposób zmniejszenia płac urzędniczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 czerwca.

Prezydjum Rady ministrów w porozumieniu z ministerstwem skarbu i zainteresowanemi resortami **przesunęło czasowo termin przypadający na 1 lipca przenoszenia urzędników do wyższych kategoryj i szczebli płac.** Zarządzenie to dotyczy **wszystkich urzędników państwowych** oraz zawodowych wojskowych. (Piszemy o tem w dzisiejszym numerze na str. 1 pod tytułem „Dalsza obniżka płac urzędniczych". **Przyp. red.**).

—ooo—

Generał Składkowski wiceministrem wojny

Wicepremjer Pieracki ministrem spraw wewnętrznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 czerwca.

Dziś rozeszła się pogłoska, że na miejsce gen. Konarzewskiego i wiceministra spraw wojskowych zostanie mianowany dotychczasowy minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj **Składkowski**. Podobno gen. Składkowski odbył już konferencję w ministerstwie spraw wojskowych.

Jak twierdzą w kołach politycznych, w razie przejścia **gen.** Składkowskiego do min. spraw wojskowych ministrem spraw wewnętrznych zostanie obecny wicepremjer **p. Pieracki.**

Rząd Brüninga w trudnej sytuacji

Berlin, 12 czerwca. W kołach politycznych i gospodarczych panuje przekonanie, iż godziny rządu dra Brüninga **są już policzone**. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że w razie gdyby się znalazła większość za zwołaniem Reichstagu kancler Bruning **złożyłby dymisję całego gabinetu** i w żadnym wypadku **nie zgodziłby się** na objęcie misji tworzenia nowego rządu. Dziś przedpołudniem obradowały w Reichstagu frakcje socjalistyczna i partji ludowej. Po posiedzeniu frakcji socjalistycznej wydany został komunikat, który mówi: Frakcja socjalno-demokratyczna stwierdza, że nowe rozporządzenie oszczędnościowe (Notverordnung) zawiera niektóre postanowienia jednostronne, obciążające przedewszystkiem klasę pracującą w stopniu nie do zniesienia, wywołując w ten sposób oburzenie i rozgoryczenie. Frakcja żąda zatem **zmiany rozporządzenia** w ten sposób, aby uwzględniało interesy szerokich mas społeczeństwa. Oczekując wyniku pertraktacyj przewodniczącego frakcji z rządem w sprawie daleko idących zmian rozporządzenia, frakcja wstrzymuje się od dalszych kroków, które **zależeć będą od wyniku rokowań.** Następne posiedzenie frakcji socjalistycznej odbędzie się we wtorek przedpołudniem."

Na posiedzeniu frakcji niemieckiej partji ludowej przewodniczący Dingeldey złożył sprawozdanie z ogólnej sytuacji politycznej. W dyskusji wziął udział także minister spraw zagranicznych dr. Curtius. Przyjęto uchwałę wyrażającą kierownictwu partji pełne zaufanie.

SPRAWOZDANIE DLA HINDENBURGA O CHEQUERS

Berlin, 12 czerwca. Kanclerz Rzeszy dr. Bruening wyjechał dziś o godz. 8 rano do Neudeck, gdzie przebywa prezydent Hindenburg w celu poinformowania go o podróży do Anglji i sytuacji wewnętrznej Rzeszy.

Awantury i bójki polityczne w Niemczech

Berlin, 12 czerwca. Także wczorajszy dzień obfitował w awantury i bójki polityczne, które wydarzyły się w licznych miastach niemieckich. — **W Hamburgu** urządzili komuniści wczoraj wieczór demonstracje przeciw nowym rozporządzeniom oszczędnościowym rządu Brueninga. Po demonstracji, która minęła spokojnie, komuniści uformowali pochód. Policja usiłowała demonstrantów rozpędzić, natrafiła jednak na wielki opór tak, **że użyła broni palnej.** Sześciu demonstrantów i jeden policjant odniosło ciężkie rany. Między rannymi znajduje się także 16-letnia dziewczyna. Kilkanaście osób zostało aresztowanych.

W **Dusseldorfie** po demonstracji bezrobotnych doszło **do starcia** komunistów z narodowymi socjalistami, przyczem 2 osoby zostały ciężko ranne.

W **Berlinie** po demonstracji komunistycznej w „Sportpalast" usiłowali komuniści uformować pochód przez miasto, zostali jednak rozpędzeni. Policji udało się wszędzie utrzymać porządek.

W **Frankfurcie** doszło do powtórnych starć między komunistami a narodowymi socjalistami. Atakowano także policję.

W **Lauenburgu** komuniści napadli na policjantów, powalili ich na ziemię i pobili ciężko. Policjanci użyli **broni palnej**, oddając do napastników szereg strzałów. **Jeden komunista został zabity**, dwóch odniosło rany ciężkie.

W **Kassel**, gdzie podczas rozruchów we środę **zabity** został wachmistrz policji, doszło wczoraj do ponownych awantur. Policja użyła rewolwerów i **zastrzeliła** rzeźnika nazwiskiem Dominikowski. Zabłąkana kula ugodziła w głowę 90-letniego szewca, **zabijając** go na miejscu. Dokonano tam przeszło 50 aresztowań.

W **Bremie** w toku demonstracji komunistycznej wywiązała się **walka** między komunistami z jednej a policją i hitlerowcami z drugiej strony. — W walce rannych zostało 12 policjantów i 16 hitlerowców, z których 2 odniosło rany bardzo poważne.

W **Wuppertal** doszło do **poważnych rozruchów**, które jednak miały przebieg bezkrwawy.

RZĄD EGIPSKI „ZWYCIĘŻA"

Kair, 12 czerwca. W Egipcie odbywały się wczoraj wybory do Senatu. Przebieg ich był nagół spokojny. Na ogólną liczbę 100 senatorów wybierano tylko 40, podczas gdy resztujących 60 **mianuje król** po myśli nowej konstytucji, wydanej przez króla drogą **dekretu** w październiku r. ub. Wedle dotychczas znanych rezultatów wątpliwem jest, czy opozycja zdobędzie wogóle mandat do Senatu. Przypuszczalnie wszystkie 40 mandatów przypadnie obu partjom rządowym.

NIEPOKOJE W POŁUDNIOWEJ AMERYCE

Nowy Jork, 12 czerwca. Z Limy donoszą, że wykryto tam nowy **spisek** przeciw obecnemu rządowi prowizorycznemu. Aresztowano około 60 osób podejrzanych o przynależność do spisku. W całym Peru ogłoszono **stan wyjątkowy.** Linje kolejowe obsadzono wojskiem.

Przegląd gospodarczy

WYWÓZ W MAJU

Według tymczasowych obliczeń wywieziono w maju 1,5 milj. tonn towarów, przyczem wartość wywozu wynosiła 168,5 milj. zł. W porównaniu do kwietnia wywóz wzrósł w wadze o 25 tys. tonn, **zmniejszył się** natomiast w wartości o 128 tys. zł.

CZYŻBY ZNOWU PODROŻENIE SPIRYTUSU?

Półurzędowa „Iskra" donosiła ostatnio, że państwowy monopol spirytusowy zamierza wydać w najbliższych dniach wódki o mniejszej zawartości procentowej spirytusu niż dotychczasowe gatunki. Jako motyw tego zarządzenia podaje „Iskra" troskę rządu o zmniejszenie alkoholizmu w Polsce. Zdaje się jednak, że powód jest tutaj inny, że ma to na celu raczej **podwyżkę utajoną cen niektórych gatunków wyrobów monopolu**, bo jasną przecież jest rzeczą, że przy wydawaniu nowych gatunków można ceny zaokrąglić. Gra tu zapewne rolę i ta okoliczność, że przy obecnym kryzysie gospodarczym wyżejprocentowa wódka kalkuluje się za drogo dla wynędzniałych kieszeni obywateli-pijaków i stąd płynie **obniżenie dochodów skarbowych z tego źródła**, któremu usiłuje zarząd monopolu w ten sposób przeciwdziałać. Zresztą wobec gorszego odżywiania się szerokich mas i ta słabsza wódka będzie działała z niemniejszą siłą. A więc niech żyje sanacyjna „walka z alkoholem!".

Tylko o jedno się boimy: żeby rząd w zapale pojenia ludzi wodą zamiast wódką nie poszedł o krok dalej i nie zrobił świeżego monopolu na wodę. Wszak już po wsiach chodzą słuchy, że mają **studnie opodatkować**. Inna rzecz, że byłby to wspaniały objekt nadający się do wydzierżawienia lub zastawienia w zamian za kilka miljonów pożyczki zagranicznej i jeszcze jednego kontrolera.

Z SALI SĄDOWEJ

DZIECIOBÓJSTWO

Przed ławą sądów przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Natalji Lasek (lat 25) z Woli Zabierzowskiej (pow. Bochnia), oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa z § 139 uk. Oskarżona porodziła dnia 2 lutego br. dziecko płci żeńskiej. Natychmiast po urodzeniu dziecka oskarżona udusiła je, pochwyciwszy je rękami za szyję i ścisnawszy je gwałtownie. Po dokonaniu zbrodni, oskarżona owinęła dziecko w stary pled i zakopała w stodole. W kilkanaście dni potem w drodze poufnej dowiedziała się o tem policja i aresztowała obwinioną. Na policji przyznała się do popełnionej zbrodni, jednak na rozprawie zaprzeczyła zeznaniom złożonym w śledztwie.

Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił Natalję Lasek od winy i kary.**

Trybunałowi przewodniczył wiceprez. dr. Hubl, wotowali sc. dr. Podobiński i sc. Konopacki, oskarżał prok. dr. Stawarski.

B. POSEŁ SKAZANY NA TRZY MIESIĄCE WIĘZIENIA

W sądzie okręgowym w Samborze odbyła się rozprawa przeciwko b. posłowi ukraińskiemu Antoniemu **Maksymowiczowi**, oskarżonemu o zdradę stanu. **Trybunał** na zasadzie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Maksymowicza na **3 miesiące więzienia.**

ROZPRAWA O SZPIEGOSTWO

Dnia 9 bm. w sądzie okręgowym w Tarnopolu odbyła się rozprawa przeciwko Karolowi Szymańskiemu (pseudonim „Sokił"), oskarżonemu o szpiegostwo. W wyniku rozprawy Szymański skazany został na trzy lata ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, a po odbyciu kary na wydalenie z granic państwa.

ODROCZENIE PROCESU B. POSŁA PRZED SĄDEM APELACYJNYM

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko b. posłowi Graebemu, którego skazano w listopadzie r. ub. w Bydgoszczy na 3 miesiące więzienia za „namawianie Niemców do uchylania się od służby wojskowej", oraz za „działalność antypaństwową", jako kierownika „Deutschtumsbundu". Na wniosek prokuratora sąd postanowił sprawę odroczyć i połączyć ją ze sprawą Heidelecka i jego 9 towarzyszów.

ZNOWU BIGAMJA Z PORADY KSIĘDZA

W Łodzi stawał w tych dniach przed sądem robotnik Paweł Meier, oskarżony o bigamję. Meier, będąc na emigracji w Niemczech, ożenił się w r. 1921 w Hamburgu, biorąc ślub cywilny. Następnie opuścił żonę i powrócił do Polski, nie starając się wcale o rozwód. W r. 1926 ożenił się znów, mimo że nie był rozwiedziony. Tymczasem legalna żona odszukała go i dowiedziawszy się o jego drugiem małżeństwie, wniosła skargę do policji. Meier tłumaczył się przed sądem, że zasięgał rady księdza, co ma czynić, by rozwiązać zawarte w Hamburgu małżeństwo i ksiądz zapewnił go, że ślub cywilny jest ważny tylko przez 3 lata. Na tej podstawie biedny, nieświadomy człowiek wziął ślub w przekonaniu, że jest od 2 lat wolny. Teraz został skazany na 6 miesięcy więzienia za bigamję, a drugie „małżeństwo" jest oczywiście nieważne wraz ze wszystkiemi prawnemi konsekwencjami. Jest to w ciągu półtora roku drugi w Łodzi wypadek skazania za bigamję, popełnioną z porady księdza. Ani w tym, ani w poprzednim wypadku nie zostały wdrożone żadne kroki sądowe przeciw księżom, których „rady" spowodowały całą sprawę. Cały ciężar kary spada na ludzi, którzy działali w dobrej wierze.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 16 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady, ul. Dunajewskiego 5 III p. m. 32. Uprasza się wszystkich członków Wydziału o punktualne przybycie.

KOMITET DZIELNICOWY PPS W PODGÓRZU urządza w poniedziałek 15 bm. o godz. 6'30 zebranie dyskusyjne z porządkiem dziennym: 1) sprawa samorządu miejskiego w Krakowie, 2) sprawy organizacyjne, na które zaprasza wszystkich towarzyszów zamieszkałych w dzielnicy.

TUROWCY! W niedzielę dnia 21 bm. odbędzie się spotkanie młodzieży Turowej w Trzebini. Towarzyszki i Towarzysze chcący wziąć udział w spotkaniu, zechcą się zgłosić w sekretarjacie org. mł. TUR przy ul. Dunajewskiego 5 u tow. Haubenstocka codziennie między 6—8 wieczór.

TUR W TARNOWIE. W niedzielę 14 bm. o godzinie 5 po południu na placu przed Domem Robotniczym festiwal z bogatym programem artystycznym. Czysty dochód na kolonje letnie dla dzieci robotniczych. Towarzysze, stawcie się masowo!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Koniec i początek" (nowość) w wykonaniu artystów Teatru Polskiego w Warszawie.
Niedziela po poł.: „Koniec i początek" (w wykonaniu artystów Teatru Polskiego w Warszawie) po raz ostatni; wieczór: „Pan Geldhab" (gościnne występy Mieczysława Frenkla).
Poniedziałek: „Pan Geldhab".

KINOTEATRY

Apollo: „Dusze czarnych".
Bagatela: „Alraune".
Corso: „W państwie zielonego smoka".
Promień: „Wesoły pechowiec".
„Sztuka": „Kobieta, która się śmieje".
Światowid: „Lokomotywa".
Uciecha: „Kwiat Algieru".
Wanda: „Dzika orchidea".
Warszawa: „Jawnogrzesznica".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota, 13 czerwca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.45: Odczyt „Zebezpieczenie przed pożarami" 16.00: Słuchowisko dla dzieci starszych z Warszawy. 16.30: Koncert dla młodzieży z Warszawy. 16.50: Odczyt z Warszawy: „Szarża pod Rokitną". 17.10: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Kolejowe przysposobienie wojskowe". 17.30: Gramofon. 17.35: Odczyt z Warszawy: „Spała, letnia rezydencja Pana Prezydenta Rzeczypospolitej". 18.00: Kącik dla młodych talentów. 18.30: Akademja strzelecka. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" omówi dr. Jan Reguła. 19.35: Gramofon. 19.40: Rzeczy ciekawe — wygłosi red. Józef Bajsarowicz. 20.00: Dziennik radjowy z Warszawy. 20.10: Święto przysposobienia wojskowego w Spale. 20.30: Muzyka lekka z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Na widnokręgu". 22.15: Dziennik radjowy. 22.20: Koncert z Warszawy: utwory Chopina. 22.45: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1 . . .	2.—
Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania) . . .	1.50
Piotrowski: Państwo a wychowanie .	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologia i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Peiper: Na przykład (poemat aktualny)	3.—
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) poleca następujące siły biurowe: stenotypistki i stenotypistów, korespondentki i korespondentów ze znajomością języków: polskiego, niemieckiego, a także angielskiego i rosyjskiego; buchalterów-bilansistów, buchalterów pomocniczych, zdolnych chemików, techników, także konstruktorów aeroplanów, agronomów, majstrów kierowników cegielni, kamieniołomów, tartaków i fabryk wyrobów z drzewa, zdolnych brakarzy, urzędników biurowych drzewnych, kierowników budowy i remontu tartaków i obrabiarek drewna. Deklarantów celnych, mundantki, maszynistki, pomocników handlowych, kalkulantów i praktykantów biurowych. Związek nasz poleca wszystkie wyżej wymienione kategorje pracowników także **jako siły zastępcze na okres urlopowy.** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) w godzinach między 11 a 2 i 5 a 9 wieczór, osobiście lub telefonicznie. Wydział polecając pracowników, stosuje próby kwalifikacyjne i kolejność zgłoszeń.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.